

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 6 MARCA — (março) — | Nr. 10 | 1963

ZATARG TRWA NADAL

Pisaliśmy już o nieporozumieniu pomiędzy Francją i Brazylią z powodu połow raków morskich na wodach brazylijskich przez francuskie kutry rybackie. Wydawało się, że sprawa ta będzie rozstrzygnięta przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze. Do tego jednak nie doszło. Francja bowiem nie godzi się na wniesienie tej kwestii na forum międzynarodowe.

Rząd francuski twierdzi, że raki morskie nie należą do naturalnych "bogactw" dna morskiego i dlatego można je łowić nie licząc się z terytorialnymi wodami jakiegokolwiek państwa. Ponadto, rubacy francuscy otrzymali pozwolenie od rządu brazylijskiego na połow raków w 1961 r. i byli przekonani, że to pozwolenie jest nadal ważne. Francuskie statki rybackie, zajmujące się połowem raków, dają zajęcie 600 rybakom, a koszt budowy tych statków wyniósł 12 milionów dolarów. Wobec zniknięcia

raków w przybrzeżnych wodach Afryki, rybacy francuscy byli zmuszeni szukać wód brazylijskich, obfitujących w raki morskie. Wreszcie — Francja skłonna jest utworzyć przedsiębiorstwo francusko-brazylijskie, które finansowałoby połow, podkreślając, że całe nieporozumienie powstało ze strony dwóch przedsiębiorstw brazylijskich, do których należą elementy cudzoziemskie, a które wniosły protest do Itamarati.

Przedstawiciel rządu brazylijskiego ze swej strony wyjaśnia, że pozwolenie dane w 1961 r. rybakom francuskim było prowizoryczne. Gdy coraz więcej statków francuskich przybywało na połow na terytorialne wody brazylijskie, władze brazylijskie zawiadomiły rybaków, że nie będą mogli przeprowadzać połowu na dalszy termin.

Statki francuskie jednak nie chciały uznać tego zakazu. Brazylija zainteresowała się połowem raków w 1950 r. a dopiero w 1955 r. połow ten

zorganizowano na większą skalę, tak, że rocznie dawał on zysku 4 miliony dolarów. Brazylija nie może się zgodzić na wolny połow raków na swych wodach, bo w tym wypadku statki różnych państw mogłyby swobodnie przeprowadzać połowy na niekorzyść interesów brazylijskich.

Zaznaczyć trzeba, że popyt na raki morskie jest bardzo wielki tak w kraju jak za granicą. Tak np. w São Paulo 1 kg. raków kosztuje od 1.000-2.000 kruczeirów. Z tego widać, że połow raków nie jest tak obfity i łatwy, jakby się mogło wydawać. I chociaż rak-samica składa dwa razy w roku po 500 tys. jajek, zaledwie 0,1 procent z tej liczby dochodzi do "wieku" dojrzałego, ponieważ młode raczki stają się łupem innych zwierząt morskich.

Wyciągając wniosek z powyższych rozważań, trudno przewidzieć, czy rychło dojdzie do rozwiązania zatargu między Brazylią a Francją.

UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM: PREZYDENT REP. DOMINIKAŃSKIEJ OBEJMUJE WŁADZĘ

Dnia 27 lutego objął urząd prezydenta Republiki Dominikańskiej prof. Juan Bosch. Jest to pierwszy prezydent konstytucyjny obrany w wolnych wyborach po 38 latach dyktatury. Bosch złożył przysięgę na wierność konstytucji w obecności prezydenta Wenezueli — Betancourta, wiceprezydenta USA — Lyndona Johnsa, gubernatora Porto Rico — Luiza Muñoz Marína i innych wybitnych gości. Nowy prezydent zapowiedział, że pierwszą i najważniejszą akcją jego rządu będzie reforma rolna, dostarczenie traktorów i maszyn dla rolników oraz obrona demokracji przeciw zakusom międzynarodowego komunizmu. Podczas mowy, Bosch był gorąco oklaskiwany przez prezydenta Hondurasu — Ramona Villedę Moralesa i prezydenta Kostaryki — Francisco Orlich.

—oOo—



Juan Bosch, prezydent Rep. Dominikańskiej

— ★ —

W swej mowie przedwyborczej, Chruszczow bronił swej polityki — koegzystencji z Zachodem, a równocześnie zapowiedział, że wszelki atak wojskowy na Kubę lub Chiny spowodowałby wejście Rosji do akcji w obronie tych państw. Ponadto, Chruszczow krytykował wybory w Stanach Zjednoczonych, podczas których dwie partie przeciwne wydają olbrzymie sumy. Być kandydatem w USA, trzeba być milionerem. Chruszczow zapomniał nadmienić, że o wiele gorzej wyglądają wybory, gdy istnieje tylko jedna partia. To już nie są wybory, ale wyznaczenie z góry list wyborczych i kandydatów. Jest to parodia wyborów.

Premier sowiecki zapewnił Chiny, że Rosja stanie w ich obronie. Tymczasem radio z Pekinu ogłosiło komunikat, że Chiny gotowe są pojednać się z Rosją, ale Chruszczow powinien przedtem zrobić autokrytykę i zrezygnować ze swej linii antymarksistowskiej. Radio dodało, że Chiny nigdy nie będą "sługą" Rosji.

—oOo—

Porwanie szefa armii podziemnej, b. pułk Argoud, przebywającego w Monachium przez wywiad francuski, stał się sensacją tygodnia. Prasa europejska porównuje go do porwania szefa armii podziemnej Adolfa Eichmanna w Buenos Aires przez agentów Izraela, którzy następnie przewieźli go samolotem do Tel-Awiv, stolicy państwa Izraela. Istnieje możliwość, że Argoud został zdradzony przez grupę swych podwładnych i że oni umożliwili jego porwanie. Argoud proklamował się w maju ub. r. głównym szefem podziemnej armii francuskiej. Był on autorem wielu listów zastraszających wysłanych do wybitnych polityków francuskich. Jeśli się udowodni, że Argoud został porwany z terytorium niemieckiego, byłoby to naruszeniem suwerenności terytorialnej i przyniosłoby wielki kłopot dla rządu Adenauera.

—oOo—

Fortuna kołem się toczy.

Powiedzenie to można dobitnie zastosować do państwa Jemenu, gdzie oddziały zrzuconego z tronu władcy El-Badr coraz silniej atakują wojska rządu rewolucyjnego, wspomaganego przez jednostki egipskie. Sytuacja tych ostatnich jest tak zagrożona, że prezydent Egiptu, Nasser, wysłał na teren walk dwóch najstarszych generałów, by bronić zagrożonej stolicy Jemenu-Sanaa. Korrespondenci państw neutralnych, tłumacząc wielki awans wojsk El-Badr, podkreślają, że liczne szczepy stanęły po jego stronie, a nawet oddziały republikańskie uzbrojone przez Egipt.

—oOo—

Na zebraniu Rady państw Wspólnego Rynku (MEC). Holandia i Włochy odmówiły

ratyfikacji traktatu handlowego tej organizacji z państwami afrykańskimi, należącymi do Wspólnoty francuskiej. Jest to niewątpliwie odwet na Francji za niedopuszczenie Anglii do MEC. Rada powyższa rozpatrywała również nawiązania kontaktu handlowego z Ameryką Łacińską, ustanawiając w tym celu w Urugwaju luz Chile swą oficjalną agencję czy przedstawicielstwo. MEC zdecydowało także zwiększyć eksport Ameryki Łacińskiej do państw Wspólnego Rynku, a nadto zmniejszyć taryfy celne dla produktów amerykańskich, co zdecydowanie wpłynęłoby na zwiększenie eksportu Brazylii do całej Europy. W końcu — MEC gotów jest finansować, względnie udzielić pożyczek rozbudowy ekonomicznej Ameryki Łacińskiej.

—oOo—

Stany Zjednoczone przedstawiły na konferencji rozbrojeniowej w Genewie nowy plan zaprzestania wszelkich prób atomowych. Dotąd USA wymagały od Rosji, by zgodziła się na 5-krotne przeprowadzenie w ciągu roku kontroli międzynarodowej. Sowiety nie chciały się zgodzić na takie warunki. Obecnie Ameryka zredukowała do minimum ową kontrolę, proponując zainstalację aparatów sygnalizujących wszelkie próby. Aparaty te znajdowałyby się w różnych punktach świata i byłyby kontrolowane przez międzynarodową grupę fiskalną. Delegacja sowiecka nie wypowiedziała się jeszcze na temat tego projektu USA.

Wiadomości z Brazylii

★ **Nowy szpital w Porto Alegre.** Szpital klinik, obejmujący różne działy wiedzy medycznej i należący do Uniwersytetu gauszowskiego, jest już na ukończeniu. Budowa szpitala kosztowała 10 miliardów kruczeirów.

★ **Nieudany napad.** Trzech włamywaczy, którzy napadli bank w Rio Bonito (Niterói) i ukradli 15 mln. kruczeirów, zostali zabici podczas ucieczki z pieniędzmi. Wacjeli przeciw włamywaczom oznaczyli się taksówkarze.

★ **300-rocznica Poczty.** Poczta brazylijska obchodzi w tym roku swą 300-rocznicę założenia, dobrze zasługującą krajowi, pomimo olbrzymich przestrzeni.

★ **Epidemia febrzy.** Prefekt miasta Balsas (Maranhão) uzyskał od Min. Zdrowia lekarzy i zastrzyki przeciw żółtej febrze grasującej w tej miejscowości.

★ **Rząd federalny spłaci długów stanów.** Na zjeździe sekretarzy Skarbu wszystkich stanów, rząd federalny przyjął na siebie zobowiązanie spłacenia długów stanowych zaciągniętych do końca ub. r. W tym celu rząd ucieknął się do pożyczki wewnętrznej.

★ **Nowa sekretariaty.** Gubernator paulistański Adhemar de Barros, utworzył dwa osobne sekretariaty: Róbót Publicznych i Transportu.

★ **Ustalona cena bawełny.** Rząd federalny ustanowił oficjalną cenę na bawełnę typu "5", mianowicie 1.180,00 kruczeirów.

★ **Janio Quadros w Brazylii.** W tych dniach powrócił po kilkumiesięcznym pobycie w Europie Janio Quadros, zatrzymując się w Salvadorze i Bahii.

★ **Wolna cena ryżu.** Wobec zapowiadającego się bardzo obfitego zbioru ryżu w wielu stanach, Federalna Komisja Cen pozostawiła wolną rękę w sprzedaży ryżu.

★ **PTB walczy o prymat.** Partia PSD, która posiada w rządzie zaledwie 3 ministrów, chociaż liczy najwięcej deputowanych, wykazuje wielkie niezadowolenie wobec usiłowań partii PTB, by osiągnąć większość w Senacie i w Izbie deputowanych.

★ **Prestes i Julião w Hawanie.** Luis Carlos Prestes, fałszując rzeczywistość, głosi w Kubie, że Brazylija jest jedynym państwem w Ameryce, które sympatyzuje z rewolucją kubańską. Julião zaś wygłasza mowę na licznych wiecach.

★ **Nowe widoki dla eksportu.** Utworzona grupa ministerialna przy Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu — opracować ma w ciągu 3 miesięcy program zwiększenia eksportu brazylijskiego do Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji.

★ **Kubistchek w objeździe.** Juscelino Kubistchek i Lleras Camargo objeżdżają Amerykę Południową w charakterze głównych asesorów "Aliansu dla Postępu", odwiedzając Argentynę, Peru, Chile i Meksyk.

★ **Rzeka S. Francisco wylała.** Wielka rzeka S. Francisco, przepływająca przez kilka połn. wschodnie stany, zalała wiele miejscowości w Bahii, Sergipe i Alagoas.

★ **Statki z Jugosławii.** W stocznich jugosłowiańskich wykańcza się budowę dwóch frachtowców oraz dwóch statków pasażerskich o wielkim tonażu, przeznaczonych dla Brazylii.

★ **Skutki karnawału w Rio.** 40 osób zginęło w wypadkach i zabójstwach podczas karnawału w Rio. Z 23 ukradzionych samochodów znaleziono dotąd zaledwie jeden.

★ **Podróż do USA - odroczone.** Min. Skarbu, Dantas, odłożył swą wizytę w USA na 9 marca, chcąc zgromadzić materiał i opracować lepiej punkty do rozmów w Waszyngtonie.

★ **Spadek Dolara.** Cena dolara wynosi obecnie 650 kruczeirów na wolnym rynku. Istnieje tendencja do dalszego spadku.

★ **Zjazd w São Paulo.** W tych dniach odbywa się w São Paulo seminarium na temat rozwoju przemysłowego Narodów Zjednoczonych. Obecnych jest 70 delegatów, reprezentujących 17 państw.

★ **Na lepszą propagandę.** Spór o połow raków na wodach brazylijskich, stał się najlepszą propagandą dla Brazylii. Technicy bowiem obliczają, że taka propaganda o Brazylii kosztowała by pół miliard kruczeirów.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **Nowoczesny "koń Trojański".** Prasa Chin Komunistycznych nazywa Jugosławie "koniem trojańskim, siewcą niezgody wśród państw socjalistycznych.

● **Zabiegi Adjubeia.** We włoskich kołach politycznych krąży pogłoska, że zięć Chruszczowa, Aleksiej Adjubei, stara się o poprawę stosunków między Watykanem i Rosją.

● **Ongania odznaczony.** Naczelny dowódca armii argentyńskiej, Juan Carlos Ongania, otrzymał najwyższe odznaczenie wojskowe armii amerykańskiej.

● **Srodek przeciw rakowi.** Instytut niemiecki "Pericival Scott" z Monachium ogłosił wykrycie nowego środka na powstrzymanie choroby raka płuc. Środkiem tym jest "Bronchocryptan".

● **Leczenie trądu.** Amerykański lekarz, dr. Charles Shepard odkrył nową szczepionkę "BCG" przeciw trądowi, której podstawą są nieżywe bakterie suchot.

● **Nowa taktyka wojenna.** Amerykańskie helikoptery operujące w Wietnamie Połud. otrzymały rozkaz strzelania do partyzantów komunistycznych, używając karabinów maszynowych i pocisków rakietowych.

● **Ostrzeżenie dla Rosji.** Sekretarz Obrony USA, McNamara, oświadczył, że Rosja nie będzie mogła robić manewrów wojskowych na Kubie, ani stłumić możliwego buntu ludności kubańskiej.

● **Turystyka we Włoszech.** 21 milionów turystów zwiedziło Włochy podczas roku ub. Zanotowano wzrost turystów o 12,75 procent w porównaniu z rokiem 1961.

● **Flota włoska rośnie.** Nowy krążownik spuściła na wodę marynarka włoska, nazwany "A. Doria". Jest to już trzeci krążownik uzbrojony w pociski rakietowe.

● **Francuska baza na Pacyfiku.** Francja zamierza utworzyć swą bazę nuklearną na wyspie Mangareva, na wschód od Tahiti, na Pacyfiku.

● **Syn Roosevelta - pad sekretarzem.** Syn b. prezydenta Roosevelta, Franklin Roosevelt Junior, kierownik agencji samochodowej, został podsekretarzem Handlu w rządzie USA!

● **Zmierzch Hollywoodu.** Słynny aktor amerykański, Frank Sinatra, wyraził się o Hollywood, że jest to najnudniejsze miasto na świecie.

● **Film o Watykanie.** Dokumentalny film o Watykanie nakręcony został za zgodą Papieża przez francuskiego kinomatemę, Leonida Moguy.

● **Mowy Lenina na płytach.** Rewolucyjną mowę Lenina na początku od 1919 do 1920 r. ukażą się na płytach do dyspozycji obywateli sowieckich.

● **30 stopni zimna.** W okolicach Moskwy zanotowano 30 stopni mrozu. W Połsce, w miejscowości Lubaczów, mroź doszedł do 39 stopni.

General Księży Chrystusowców w Brazylii

Od kilku dni przebywa w stanie gauszowskim, Przew. Ks. Ignacy Posadzy, współzałożyciel Zgromadzenia Księży Chrystusowców (współ z s. p. Ks. kard. Augustem Hlondem), a obecnie najwyższy przełożony (General) tegoż Zgromadzenia.

Celem podróży Przew. Ks. Posadzy jest wizytacja domów i parafii Księży Chrystusowców w Rio Grande do

Sul, oraz innych placówek rozrzuconych po kontynencie amerykańskim. Ojciec General Ignacy Posadzy znany jest Polonii Brazylijskiej ze swej książki o Brazylii p. t. "Droga Pielgrzymów". Dostojnemu Gościowi przesyła Redakcja "Ludu" braterskie pozdrowienia i "szczęść Boże" w zbożnej Jego misji w Brazylii.

Przyjazd Ksiedza Chrystusowca do Brazylii

Dnia 2-go lutego b. r. przybył z Polski do Brazylii Przew. Ks. Zenon Gąsiorowski ze Zgromadzenia XX. Chrystusowców, by pracować wśród rodaków gauszowskich. Ks. Zenon urodził się w Modlinie (Polska), dnia 11 lutego 1933 r. Jest synem śp. Antoniego i Stanisławy Gąsiorowskich. Studia odbył w Poznaniu, święcenia zaś kapłańskie otrzymał 23.V.1959 r. również w Poznaniu. Pracował przez 3 lata w diecezji Gorzowskiej.

Jak wiadomo — Ks. Chrystusowcy od kilku lat objęli szereg parafii w Rio Gr. do Sul jak np. Dom Feliciano, Guarani das Missões, Graxaim-Mirim i Carlos Gomes, gdzie przeważa żywił polski. Przełożonym prowincjalnym jest obecnie Przew. Ks. Stanisław Nowak.

Ksiedzu-Rodakowi Zenonowi Gąsiorowskiemu życzymy obfitych łask Bożych i bogatych plonów w pracy duszpasterskiej na Ziemi świętego Krzyża.

Redakcja

Plac Polski w 75% ukończony

Na ostatnim zebraniu Komitetu Budowy Placu Polskiego dokonano szczegółowego przeglądu licznych prac nad budową, z którego wynika, że 75 procent robót zostało już wykonanych dzięki zabiegom i inicjatywie dzielnego inżyniera p. Mariana

Piekarskiego. W najbliższym czasie Komitet poda na łamach "LUDU" szczegółowe sprawozdanie ze składek jakie wpłynęły i z wydatków зробionych przy budowie Placu.

Komitet

Przedstawienie w Abranches

Z okazji Srebrnego Jubileuszu Kongregacji Marianskiej w Abranches, wystawiono na scenie tamtejszego wielkiego pięknego salonu 2 sztuki: dramat ze średnich wieków oraz doskonała komedia: — "Nowożeńcy w opałach". Jeśli chodzi o sztuki teatralne, były bardzo szczęśliwie dobrane. Co jednak najwięcej uderzyło widzów, to naprawdę mistrzowska gra aktorów, w olbrzy-

miej większości polskiego pochodzenia, którzy prócz niemalowanego portugalskiego języka, zadbali o wszystkich swą świetną grą, godną aktorów zawodowych. Już dawno nie widzieliśmy tak doskonałego zespołu, jak zespół Marianów w Abranches. P. Juliuszowi Kowalskiemu, głównemu reżyserowi, oraz jego dobranej grupie artystów przesyłamy nasze gorące gratulacje.

Z cyklu: GÓRA NASI



Panna **LUCJA OSTROWSKA**, córka naszego dzielnego Agenta p. Michała Ostrowskiego Syna, urodzona i zamieszkała w Sengés (Parana), ukończyła kurs Szkoły Normalnej, dnia 15-go grudnia ub. r., otrzymując dyplom nauczycielki. Panna Lucja odznaczyła się w nauce, zdobywając pierwsze miejsce.

Gratulujemy pannie Lucji tego wyróżnienia i życzymy, by i inne panienki polskiego pochodzenia poszły w jej ślady, zdobywając pierwsze miejsca w studiach.



POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY
PP.: Jan Wójcik (NEW BRITAIN), Michał Ostrowski (SEN-
GES), "Stały Czytelnik" (SAO PAULO), Jan Grzybowski Syn
(ERECIM), Walenty Oleskiewicz (FRAGOSOS), Ks. Klemens
Muział (JOINVILLE), Franciszek Rybarczyk (MARIANA PIMEN-
TEL), Franciszek Malinowski (QUITAUNA), Paweł Neja (XA-
TEL), Antoni Kals (GUARAPUAVA), Józef Muziol (RIO NATAL),
Władysław Palatyński (FORMOSA DO OESTE), Bernard Milański
(MUNHOZ DA ROCHA), Mieczysław Staśkiewicz (FELIPE
SCHMIDT), Kazimierz Bigunias (CRUZ MACHADO), Albert Ja-
skiewicz (PIRAI DO SUL), Albert Turner (PORTO ALEGRE),
Czesław Bystronki (DOM FELICIANO), Stanisław Grzesiuk —
(SANTA ROSA).

OFIARY

DOBRODZIEJE "LUDU"

Do Dobrodziejów "LUDU" zapisał się p. Mieczysław
Duszczyk z Irati, opłacając tegoroczną prenumeratę w su-
mie — Cr\$ 2.000,00. Pan Jan Kaczan z Rio de Janeiro wpa-
cił — Cr\$ 1.750,00.

NA PLAC POLSKI

Pan Franciszek Szlachta z Erechim — Cr\$ 100,00.

NA FUNDUSZ "LUDU"

"Stały Czytelnik" z São Paulo Cr\$ 1.000,00
Pani Helena Skalska z Kurytyby Cr\$ 500,00
Pan Franciszek Kluch z Erechim Cr\$ 200,00
Pan Tadeusz Gajaz z Cruz Machado Cr\$ 200,00
Pan Władysław Buda z Barão de Cotegipe Cr\$ 200,00
Prof. Andrzej Piwowski z Cruz Machado Cr\$ 200,00
Pan Wład. Palatyński z Formosa do Oeste Cr\$ 140,00

NA SEMINARIUM SW. WINCENTEGO

"Stały Czytelnik" z São Paulo Cr\$ 1.000,00
Pan Leopold Siedź z Mallet Cr\$ 500,00
Pan Tadeusz Gajaz z Cruz Machado Cr\$ 300,00

Wszystkich Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne:

Bóg zapłać!

Ofiary na PLAC POLSKI

Lista Nr. 37 — Henryka Trzaskowskiego z Malletu:

Po Cr\$ 2.000,00: — Julio Flenik i Henryk Trzaskowski.
Po Cr\$ 1.000,00: — José Gorzkowski i Eduardo Lewandow-
ski.

Po Cr\$ 700,00: — Michał Grzeszczyszyn.
Po Cr\$ 500,00: — Michał Gryczak, Henryk Tychanowicz,
Janusz Zawadzki, Augusto Stec, Conrad Jeziorowski, Jan
Rodak (z Cruz Machado), Alfredo Kulewicz, Alberto Kulewicz,
i Stanisław Majchrzak.

Po Cr\$ 300,00: — Milton Sobociński.
Po Cr\$ 230,00: — Norcia, Krysia i Heñcio.
Po Cr\$ 200,00: — Tadeusz Kłosowski, Bolesław Gryczak,
Jan Mryczka, Miguel Sobański, Karol Mryczka, Jan Łopa-
ciński, Aleksander Sobociński, Józef Sikora, Julio Bilek,
Norberto Łopaciński, Henryk Sikorski, João Karwowski,
Tadeusz Musiał, Jan Kubis, Jan Fedorowicz, Hipolito Musiał,
José Tychanowicz, Londino Flenik, João Mário Vonijone,
Byron Camargo Loyola, Irmão do Instituto D. P. — Mallet,
Milton Wierzbicki i Martin Guilherme Wonsowicz.

Po Cr\$ 100,00: — Ludwik Siatkowski, Gabriela Zborowska,
Valdomiro Łopaciński, Albino Poleski, Wacław Kaźmierski,
Stanisław Sieklicki, Claudio Tadeu Grabowski, João Mich-
szak, Francisco Majeski, Stanisław Romanowski, Indalecio
Szeliga Szeligowski, Francisco Sioatowski, Tadeu Talar,
i Domingos Leopoldo Rodacki.

Po Cr\$ 50,00: — Silvestre Szymczak, Michał Wieliczko,
Paulo Pasternak, Izidoro Talar i Feliks Sokołowski.

Po Cr\$ 20,00: — Thomas Seklicki.
RAZEM Cr\$ 18.000,00.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdecz-
niejsze podziękowania składa KOMITET.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że dnia 13.1.63 został wybra-
ny nowy zarząd Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie
w następującym składzie:

Prezes: — Kuźnicki Feliks
Wice-prezes: — Nowak Jan
Sekretarz: — Skrzypnik Stanisław
Skarbnik: — Sadowski Bronisław
Bibliotekarz: — Adamik Henryk
Ławnicy: — Dubaszyński Jan, Król Stefan, Machna Mi-
chał, Maciejewski Antoni, Sokołowski Mi-
rosław i Wiśniewski Stanisław.

Komisja Rewizyjna
Przewodniczący: — Barczak Czesław
Członkowie: — Jasiński Bernard i Ćwiertnia Józef
Powyższy skład zarządu jest wybrany na przeciąg jed-
nego roku, t. j. od stycznia 1963 do stycznia 1964.

ŚWIETNA OKAZJA!

Jest na sprzedaż 100 akrów ziemi z zabudowaniem,
(budynki pokryte dachówką), z pastwiskiem ogrodzo-
nym drutem, z plantacją herwy, z młynem, łuszczar-
nią, sieczkarnią, cyrkularką, dynamo, oraz bydło,
owce, kozy, świnię, 60 uli pszczoł, itd.

Zainteresowany kupnem niech się zgłasza na na-
stępujący adres:

Luiz Gadamski, Cruz Machado, Sant'Ana - Paraná.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

KOMUNIKAT UNHCR. NEW YORK, 68/64:

Ks. Jan Pitoń, Curitiba.

Przeszłem nie przyjmować więcej procesów i podań
odszkodowań wojennych. Termin zamknięty 31 mar-
ca 1962.

W drugim podaniu i rejestracji dokumentów po-
dać numer procesu z Genewy.

Jak już zawiadomiłem, rząd niemiecki w Kolonii
nie przyjmuje nowych zgłoszeń. Data zamknięta —
31 grudnia 1962.

Dekret i decyzja nie odwołalna. Nic więcej nie
mogę zrobić.

Schlatter, Genewa, Najwyższy Komisarz Ligi Narodów
i Prezes Sądu Międzynarodowego.

Wobec powyższego rozporządzenia zostają wstrzy-
mane wszystkie procesy i podania, które wpłynęły do
Organizacji w Genewie po 31 marca 1962, tak poprzez
Redakcję "Lud", jak i osoby upoważnione do prowa-
dzenia procesów na terenie Brazylii.

W ciągu dalszym przy parafii polskiej w Kuryty-
bie i p. Dr. Pawła Filipaka, należy wypełnić formula-
rze 2-go podania i przedstawić wszelkie istniejące do-
kumenty osób zainteresowanych, tych co wniesli po-
dania przed 31 marca 1962.

Kurytyba, 5 marca 1963.

Ks. Jan Pitoń — Rektor Misji

Z listów do Redakcji:

★ Rio da Areia de Baixo
21-2-1963.

Do Szan. Redakcji "Ludu".
"Moje zdanie" na temat
prenumeraty "Ludu" zamie-
szczone na str. 9-iej z dnia 6
b.m. i podpisane przez Pana
Steca jest również — prawie
w całości — i moim zdaniem,
bo jak wynika logicznie z o-
wego artykułu, Pan Stec o-
rientuje się dobrze w psycho-
logii Czytelnika. Zostałem
również zaskoczony tym
skomplikowanym systemem,
bo to przecież sam Czytelnik
musi się osądzić czy on jest
zamożny, czy wspaniałomyślny,
czy biedny, a wzięwszy
pod uwagę takie czynniki jak
większe lub mniejsze przy-
wiązanie się do pieniędzy,
chęć wywyższenia się, poko-
ra, ceny różnych artykułów,
ilość członków rodziny itd. —
jest bardzo trudne do roz-
strzygnięcia. Myślę, że ol-
brzymia część biednych jest
o wiele wspaniałomyślniejsza,
aniżeli bogacie.

Pomieszczałyśmy wniosły i-
dealy z kwestią handlową,
niby olej z wodą. Ale na dziś
dosyć. Będę oczekiwał wy-
powiedzenia się Czytelników
jeżeli się wypowiedzą.

Łączę serdeczne pozdro-
wienia.

Jan Wzorek

Oo Redakcji: Odpowiedź dla
Szan. Pana dają liczne listy do
Czytelników "LUDU", które za-
mieszczamy na str. 9.

★ S. José dos Campos (S. P.).

Szanowna Redakcjo!

Zwracam się z następują-
cymi sprawami:

1) — Proszę o odnowienie
prenumeraty "Ludu" na rok
1963; kwotę w wysokości Cr\$
1.000,00, przeznaczoną na ten
cel, wysłać z końcem bieżą-
cego miesiąca.

2) — Chciałbym także pro-
sić o pewne wyjaśnienia od-
nośnie artykułu, zamieszczo-
nego w 47-ym numerze "Lu-
du" z dnia 21-XI-1962 i zaty-
tułowanego: "Jak wyglądał
Chrystus". W artykule tym
przytacza się tłumaczenie
listu, pisanego według "Lu-
du" przez "...współczesnego
Chrystusowi, proko n s ula
rzymskiego, Publiusa Lentulu-
sa" i zawierającego opis oso-
by i niektórych cech charak-
teru Chrystusa.

Moje zdziwienie po przeczy-
taniu tego artykułu było nie-
pomierne, gdyż zawsze sły-
szałem, między innymi rów-

nież ze źródeł religijnych, że
z tamtego okresu nie zacho-
wał się absolutnie żaden do-
kument pisany, pochodzenia
niechrześcijańskiego, który
by zawierał jakąkolwiek lu-
zną chociażby wzmiankę o
osobie Chrystusa. Z drugiej
strony, po uważniejszym
przečytaniu, zdziwienie ró-
nie jeszcze bardziej. Czy mo-
żna, mianowicie, wyobrazić
sobie opierając się chociaż
by tylko na liście, rzymskiego
urzędnika, piszącego tak li-
rycznym stylem o członku u-
jarmionego narodu (żeby
tylko zacytować urywki: "W
oczach ma błękit grający róż-
nymi światłami i odcienia-
mi") i dającego tak niepraw-
dopodobny opis osoby, jak by
nie było, typu semickiego
("Włosy ma blond, gładkie i
puszczone swobodnie")?

W stosunku do cytowanego
dokumentu zachodzić mogą,
oczywiście, tylko dwie możli-
wości: albo jest on zwykłą
mistyfikacją — co, według
mnie, jest najprawdopodob-
niejsza, albo też, mimo tylu
argumentów przeciwnych,
jest on autentyczny.

W pierwszym przypadku
prosiłbym o wyjaśnienie, ja-
kim sposobem podobny arty-
kuł mógł w ogóle w "Lu-
dzie" się ukazać. Przecież
książki odpowiedzialny za
dział "Życie religijne" (w
którym to ów artykuł się u-
kazał), nie jest laikiem w tej
dziedzinie; wręcz przeciwnie,
odbył wyższe studia, poświę-
cone — między innymi — po-
dobnym zagadnieniom.

Czy możnaby więc przy-
jąć, że falsyfikacja dokumen-
tu tak wielkiej wagi (i to jak
jeszcze się w artykule pod-
kreśla — jedynego w swoim
rodzaju), mogłaby zostać nie-
zauważona, zważywszy do-
datkowo względną naiwność
tej falsyfikacji i łatwość jej
odkrycia?

Byłoby mi bardzo przyjem-
nie, gdybym nie miał racji, t.
j. gdyby powyższy dokument
rzeczywiście istniał i jego au-
tentyczność była uznana. W
takim przypadku prosiłbym,
o uzyskanie o nim bli-
szych informacji, o podanie
miejsc (biblioteka? mu-
zeum? jakie? w którym był-
by on przechowywany).

Z poważaniem

Jerzy Sielawa

(Ciąg dalszy na str. 9.)

Wiktor Lubaszewski z Rodziną zaprasza wszystkich
krewnych i przyjaciół do wzięcia udziału we mszy św.,
za spokój duszy s. p.

JÓZEFA LUBASZEWSKIEGO

która będzie odprawiona dnia 19-go b. m., o godz. 7.30
w kościele św. Stanisława, w Kurytybie, przy ulicy
Emiliano Perneta, z okazji setnej rocznicy urodzin te-
go zacnego ojca, oddanego z całą duszą swej rodzinie.

S. p. Józef Lubaszewski urodzony w Warszawie w
1863 roku, ożenił się panną Antonią. Wychował w du-
chu polskim i katolickim trzech synów i trzy córki. Zos-
tawił po sobie niezatartą pamięć jako wzorowy ojciec,
umiejący łączyć energię z wyrozumieniem. Zamilowa-
ny w Piśmie św., znał je prawie całe na pamięć.

S. p. Józef Lubaszewski zmarły w roku 1919 został
pochowany na cmentarzu w Ponta Grossie.

Tym wszystkim, którzy wezmą udział we mszy św.,
już z góry składa sedeczne: Bóg zapłać.

Wiktor Lubaszewski z Rodziną.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963
W Brazylii i innych krajach amerykańskich:
Wspaniałomyślnych Dobrodziejów Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów Cr\$ 2.000,00
Zamożnych Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych Cr\$ 800,00
Biednych Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się Cr\$ 400,00
Dla innych krajów Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SAO PAULO: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczt-
ty (Avenida São João).
★ W kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da
Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
★ W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka,
St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
★ W Argentynie: — Sfr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127,
POSADAS, Pcia. Misiones.



KACIK DZIECI PRZECZYTAJCIE, JAK TO BYŁO!

I
Jak Zosia dowiedziała się, że cukier krzepi ludzi i co sobie wtedy pomyślała.

Tatęś czyta gazetę przy stole, a Zosia przygląda się i pyta:

— A tu co napisane?
— "Jutro pogoda, chwila — mi deszcz" — mówi tatęś.
— A tutaj co?
— "Cukier krzepi".
— Co to, tatęś, znaczy "krzepi"?
— To znaczy, że daje siłę.
— Aha.
Zamyśliła się Zosia.

Babciniunia Zosi, staruszka, nieraz wdycha i narzeka:
— Żebym to ja miała siły...
— O! Trzeba babci raz dwa zanieść cukru i będą siły.

Gdacząca farma

Dookoła — biały mur.
W środku — pięć tysięcy kur.
Kury duże.
Kury małe.
Wszystkie kury śnieżnobiałe.

Gdy na kury spojrzeć z góry,
Nie wiadomo, śnieg czy kury?

Choć ze śniegiem jest inaczej,
no, bo przecież śnieg nie gdać!

Za to kury gdać chorem.
Przegadają kura kure,
Odgadają kura kurze,
Która kura gdać dłużej!

Kogut zapiał: — Cicho, kury!
To po prostu brak kultury!
Przecież słychać was o milę!
Zamknijcie dziób choć na chwilę!

Niech się kogut nie oburza!
To jest przecież farma kurza!
Tutaj kury zawsze górą —
Cała farma służy kurom!

Kurom nie brak tu obsługi,
Co pracuje jak dzień długi:
Karmi kury, poi kury,
Czyści kurnik, bieli mury.
Kury za to, nieodmiennie
— fakt to znany w okolicy —
znoszą pięć tys. jajek dziennie.
To ci porcja jajecznic!

M. T.

Ale, ba! cukier twardy —
babcię zęby słabe...

— Już wiem! zrobię z cukru i ze śliwek powidlą. Powidlą miękkie, miętutkie, babcię zęby dadzą sobie z niemi radę i jak jeszcze! Zaraz narwę śliwek.

II
Czy nie za kwaśne?
Czy nie za słodkie?
Czy w sam raz?

Poszła Zosia z koszykiem do ogrodu. Piesek Żuczek poszedł za nią.

Narwała Zosia śliwek z koszyczek. Pestki wyjęła. Syrob z cukru zrobiła. Śliwki do syropu wysypała, wymieszała i w wielkim rondlu na kominie powidlą smaży. Smaży i próbuje: — Czy nie za słodkie? Czy nie za kwaśne? Czy w sam raz?

A piesek Żuczek pod kominem siedzi i oblizuje się.
On też radby spróbował.
— Nie można, pieseczku, bo wszystko dla babci.

III
A to co?
Widać dno!

— Par-par-par! Bul-bul-bul! — Powidlą w rondlu coraz złociście. Zapasek nad rondlem coraz smakowitszy. Pyszności będzie jedzenie!

Ale, czy aby nie za rzadkie?
Ale, czy aby nie za gęste?
Czy aby są w sam raz?

Próbuje Zosienka powideł po koniuszku łyżeczki... po połowie... po całej... Próbuje raz, próbuje drugi raz... próbuje trzeci...

Rozwiązanie zagadki

(Z Nr. 47 "Ludu")

I — Z liter a, a, m, p, i można utworzyć trzy słowa: lampa, palma i plama.

II — Gdy ma z na początku — oznacza złoto.

Gdy ma b — oznacza błoto.
Gdy ma c na końcu — oznacza noc.

Gdy c zmieni się w s — oznacza nos.

Tu mówi Ziemia

Dzień dobry, dzieci! Jestem Ziemia, Wielka, okrągła jak balonik.
Z tej strony — Słońce mnie opromienia,
A z tamtej — nocy cień przesłonił.
Gdy jedna strona jest oświetlona,
To zaciemniona jest druga strona.
Wy zjadacie pierwsze śniadanie,
A spać się kładą — Amerykanie.
Właśnie!
Bo ja się kręcę w krąg
Jak bardzo, bardzo duży bąk.
Dobranoc! — wołam.
Dzień dobry! — wołam,
To znaczy — zrobiłam obrót dookoła.
A oprócz tego wciąż bez końca,
Muszę się kręcić wokół Słońca.
Nigdyście jeszcze nie widzieli
Takiej olbrzymiej karuzeli,
Bo trzeba mi całego roku,
Żeby oblecieć Słońce wokół.

U. T.

SKRZYPECZKI

Czy to skrzypeczki twe, świerszczu, grają,
czy to za oknem drzewa śpiewają?
Świerszczki grają — śpiewają drzewa —
za oknem szumi, szumi ulewa...

O szyby brzęczy, po rynnie ścieka,
komuś się skarży, płacze, narzeka,
pod próg się ściele wielką kałużą,
zmęczona ciągną z nieba podróżą.

A w kołysce, w tej imburowej,
na poduszeczce białej, puchowej
syneczek leży, oczki przymyka —
o piosnkę prosi pana świerszczyka.

Zagraj, świerszczku, zagraj cichutko,
Syneczek zaśnie, zaśnie przedziutko...
grają skrzypeczki, śpiewają drzewa —
za oknem szumi, szumi ulewa...

K. M.

— Czekaj, czekaj, pieseczku, już niedługo smażenie będzie skończone.

— Oj! a to co?
Powideł nie ma wcale w rondlu: świeci dno!

IV

Cóż to teraz będzie?

Właśnie! Cóż to teraz będzie? Aż się piesek Żuczek zmartwił i zawstydił, gdy zobaczył w rondlu dno. To oboje z Zosią smażyli dla babci powidlą, żeby starowinka sił nabrała. A teraz co?

Ano nic. Musi Zosia przedziutko biec po świeże śliwki i wyprosić u matusi nową porcję cukru.

Sama tyle zjadła, że będzie miała siłę na nowo stanąć przy kominie.

Tylko ty, piesku Żuczeku, nic starszym nie mów, bo by się śmieli z takiej kucharzki, co dotąd potrawy próbuje, próbuje, póki dna nie zobaczy.

J. Jeziorówna.

Przysłowia:

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje!

Wszystko zacznij w imię Boże,
A Pan Bóg ci dopomoże!

Trzeźwość i praca
Ludzi wzbogaca!

Ubóstwo nikogo nie hańbi!

Miłuj bliźniego
Jak siebie samego!

Mowa jest srebrem, a milczenie — złotem!

Nie czyn drugiemu
Co tobie niemiło!

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej,
z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.

Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii świętej. PACZKI WIELKANOCNE

N.º 41 \$ 13,00 1 N.º 45 \$ 17,00

Świeże owoce do Polski przez PEKAO

Paczki zawierające pomarańcze i cytryny w cenie od \$ 4,50 do \$ 8,50

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejszą dla niego towary.

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.

CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi zwracajcie się do:

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.



Gdzie tak pędzisz kumotrze?!

Na pocztę.

A co? Pali się?

Nie. Lecz muszę zamówić natychmiast Kalendarz "LUDU" na rok 1963, bo czas ucieka, a Kalendarz podobno bardzo ciekawy. Nawet w Północnej Ameryce go chwala! Chcę widzieć, co rzeczywiście jest wart.

O Głodzie Wewnętrznej

Kształtując swe postępowanie własne oraz swe związki z innymi ludźmi i światem zewnętrznym, człowiek wprawdzie poznaje zasady, jakimi w ogóle mogą być spowodowane, ocenia je z kolei ze stanowiska słuszności, wybiera te, które uznaje sam za słuszne, i wreszcie działa według zasad, które znał za słuszne. Te cztery elementarne prawa ludzkie: prawo do poznania, prawo do oceny, prawo do wyboru i prawo do działania przysługują każdej jednostce ludzkiej, która posiada pełną władzę inteligencji (i chce działać w sposób wolny, ale nie anarchiczny).

Załączając wszakże tych czterech elementarnych praw zawieszony byłby w powietrzu, gdyby pierwsze jego ogniwo: prawo do poznania — nie było zacementowane o chęć poznania, gdyby jednostka ludzka nie czuła wewnętrznej głodu Prawdy. Jest to zupełnie zrozumiałe. Istoty niższe głodu tego wewnętrznego nie znają, znając tylko głód fizyczny, który zaspokaja ją brutalnie, bo powoduje ją tylko instynkt. Poza niektórymi społecznościami owadów (mrówki, pszczoły i termity), które wykazują solidaryzm organizacyjny, inne gatunki, od człowieka niższe, zaspokajają ów głód fizyczny anarchicznie, nie cofając się nawet przed kanibalizmem).

Dlatego właśnie nikt rozumny nie przypisuje gatunkom od człowieka niższym prawa do poznania, oceny, wyboru i działania. Ale też może właśnie dlatego każdy, kto rozumny, nie niszczy (niepotrzebnie) mrówek, bo czuje sympatię dla "ludzkiej" jakby idei solidarności, która w społeczności mrówek nie toleruje "anarchistów".

Wróćmy przecież z mrówkami do człowieka. Patrząc na mrówko, nie przypuścił na jednak, aby choć jedna z rojących się w nim setek tysięcy istot czuła głód wewnętrzny, głód prawdy. Cała ich krzątanina, to zabieganie o rozrodczość, o przedłużenie gatunku, o zaspokojenie głodu fizycznego, o organizację zapasów na czas głodu. Nawet Maurycy Maeterlinck, choć urzędujący społecznym ładem ula, mrówisk i kopca termitów przypisał ich mieszkańcom wiele dążeń iście "ludzkich", nie wystąpił z tezą, iż społeczność żyjące te "inteligentne" owady czują wewnętrzny głód prawdy.

Słowem, głód wewnętrzny nęka tylko i jedynie człowieka. Otóż, czy nęka. Wielu ludzi wiele by dało za to, aby

ten głód stłumić lub pozbyć się go nawet zupełnie. Wykluczając ludzi umysłowo upośledzonych, do których świadomości dotarcie jest niemożliwe, a więc stwierdzenie ich wewnętrznej głodu jest utrudnione, każdy człowiek normalny głód ów odczuwa, choć w różnym stopniu. Są ludzie szczęśliwi, gdy ten głód ich nęka, są inni nim udręczeni nad miarę, są "głodni" nasycający się szybko i byle czym, są wreszcie jakże liczni, ludzie, oszukujący ów głód doznaniami zmysłowymi, jak człowiek głodny oszukuje głód haustem dymu papierosa.

Tak więc skazany jest człowiek na głód wewnętrzny. Któż go skazał? Odpowiedź może być co najmniej dwokrotna: sama natura człowieka albo istota, która stoi nad człowiekiem. Na tym miejscu, bez narzucania odpowiedzi trafnej, pozostaje powołać się na ludzkie prawo do poznania, oceny, wyboru i działania. Pozostaje: poznać wszystkie możliwości odpowiedzi, ocenić je, każdą z osobna, wybrać właściwą i działać według tego, co z odpowiedzi właściwej wypływa.

Czego jesteśmy wewnętrznie głodni, ludzie? Ach, zbyt zachłanny jest to głód, by zaspokajające go "jadła" wymienić wszystkie, zbyt nienasycony, by poczuć się tu syty, raz na zawsze!

Wpierw — głód sensu mego istnienia. Skąd i pociąg jest, skąd się wzięła i gdzie dojdę? Zapewne wzięła się z łona matki, ale Kosmos do dziś nosi mnie w swym łonie. Zapewne, umrę, ale Kosmos przetrwa mą śmierć cielesną. Jak niemowlę ssa pierś matki, tak ja, człowiek dorosły — "chwytam za pierś Wszęchrzeczy". To mój głód sensu życia. Dla chrześcijanina to głód Boga.

Z kolei, głód prawdziwej drogi. Czy iść rozważnie, czujnie, czy też pędzić na oślep, Droga jaka bądź istnieje, ktoś ją zbudował, ale człowiek nie zbadał, skąd droga wychodzi i dokąd prowadzi. Czy w naszym wehikułku życia zastąpić okna i pędzić z lekkomyślnością strażnika, czy też wypatrywać ostrzegawczych znaków, światłami rozumu i wiary przenikając ciemność?

Przygnięcia świadomość, że już ten głód elementarny

ludzie zaspokajają tak odmiennie. Czyżby człowiek był tylko mozaiką mniemań, u każdego inna, czyżby był tylko zlepkiem chęci, u każdego inny? Czyżby rozeznanie było rzeczą tak nieosiągalną?

— Dalej — głód szczęścia. Czy życie jest tylko trwaniem do śmierci, po której nie ma już nic, rajem, który trzeba wyżyć, gdyż nie jest wieczny, czy też przedświatem wiecznego szczęścia, jeśli przekroczy go się roztopnie?

Dalej — głód trwania. To wybitnie ludzkie pragnienie: zachować swe istnienie nie swego gatunku, ale swej własnej istoty. "Przedłużają" to istnienie dokonane dzieła, ale przyjdzie czas, że i one pójdą w niepamięć i przepadną. "Przedłużają" je dzieci, cząstka tych, którzy je zrodzili. Ale — umrą i dzieci, a czas i tę cząstkę pochłonie. Więc nie ma nadziei na trwanie wieczne? Jest nadzieja, przynosi ją tylko wiara, choć żadne dowody nauk nie mogą jej rozwiać ani utwierdzić bezapelacyjnie. Oto racja głodu ufnych.

Dalej, głód mocy. Każdy z nas chce być czymś więcej niż trzcina, którą gnie życie

lub łamą inni, chce znacząco, choćby w oczach własnych. Jakież jest sekret tej niezdolności? Czy mocą jest miłość, czy nienawiść, pokora czy pycha, czy mocni są ci, czy głośni, błogosławieni w Kazaniu na Górze czy wynoszeni w pomnikach i w mowach pochwalnych?

Dalej, dalej, dalej. Można by długo jeszcze ciągnąć crescendo ludzkiego wewnętrznego głodu — ale już dość powiedziano, by uznać, że dobry to głód. Wzmaga się wiekiem, rośnie ze stylem wewnętrznego życia. Kiedy odzywa się po raz pierwszy? Być może, że już embrio ludzki ma jakieś swoje wewnętrzne "westchnienia", po nosi pewien myśliciel, bodaj ma rację. Kiedy głód ten zaspokojony zostanie ostatecznie? Kiedy... innych już raczej nie będzie? Kiedy ołsi nas oślepiąca jasność, stanie twarzą w twarz, gromionami duszy sięgnie się po pokarm wieki.

Dobryś głodzie, bo nie zbijaś. Dobryś, bo wybieraś ciebie na naszą sytość. Dobryś, ludzki krzyku, który rozlegasz się w pustce świata. Dobryś, bo bez ciebie dsa może umrzeć, jak ciało bez jada. Dobryś głodzie wewnętrznej, bo ty znacząco mągodnością człowieka i światem Boga.

Jan Mostowski

ŻYCIE RELIGIJNE:

DRUGA NIEDZIELA POSTU

Ewangelia Św. zapisana u Św. Mateusza w rozdziale 17



W on czas, wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata jego i wyprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali im się Mojżesz i Elias, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, a z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie opowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

— † —

I NIE GRZESZ WIĘCEJ — (Jan 8,11)

Pamiętam — powiada pewien zakonnik osiwiały w służbie Bożej — żem jako 8-mio letni chłopak jakieś słowo powtórzył, które od kolegi usłyszałem, choć wcale nie rozumiałem jego znaczenia. Matka moja, usłyszawszy to słowo spojrziała na mnie surowo i rzekła: — Synu, tego słowa przez całe życie nie chcę z ust twoich słyszeć. Dorozumiałem się i zawstydzony umilkłem. Po obiedzie matka rzekła: — Franiu, chodź ze mną do sypialni.

Nie wiedziałem co z tego będzie, ale poszedłem machinalnie. W sypialni był wielki, prześliczny obraz Ukrzyżowanego, przed którym bardzo często matka się modliła. Przed ten tedy obraz przyprowadziła mnie i rzekła łagodnym ale i surowym słowem:

— Dziecko moje, dziś przed południem zadałem boleść Sercu Pana Jezusa naszego tym swawolnym i niedobrym słowem. Tyś go wprawdzie nie rozumiał, dlatego też nie ukarzę cię, ale pamiętaj: nigdy ani tego ani innego nieuczciwego słowa nie chcę z ust twoich słyszeć. Teraz uklękniij; przeprośmy Ukrzyżowanego za to szkodliwe słowo i zmówmy 5 razy "Ojcze nasz" do 5 Ran Jego.

To zrobiło na mnie większe wrażenie niż długie napominanie i już nie jednej matce, co sobie nie mogła dać rady z dziećmi, dałem radę, aby te młode dusze raczej do Ukrzyżowanego prowadziła i tam krótko a fachowo je napomniiała, niż je krzykiem i hałasem straszyla, albo długimi morałami nużyła.

Czyli ta prosta kobieta z ludu lepiej się znała na wychowaniu jak tysiące nowomodnych ksiązek o wychowaniu, w których nie ma się pojęcia o prawdziwym chrześcijańskim wychowaniu. A "właśnie — są słowa Kard. Wyszyńskiego — przez pracę uświęcającą Kościół w duszach ludzkich, życie Łaski — moc Boża przenikają nawet do życia doczesnego i starają się je upodobnić do życia Bożego".

SKP.

Misje w Kościele parafialnym Tomás Coelho

(Zakończenie)

Wyczerpani, ale pełni zapału i radości rozpoczęliśmy we dwójkę, Ks. Franciszek Madej C.M. i ja, misję w parafii św. Michała. Misję w parafii św. Michała, gdzie od przeszło 10 lat pasterzuje ks. Władysław Rup C.M. Dzień zakończenia misji w kaplicach, był dniem rozpoczęcia misji w kościele św. Michała. Dnia 10 lutego o 4-ej godz. po południu objeżdżaliśmy, po wzruszającej ceremonii oddania parafii misjonarzom rząd dusz nam powierzonych.

Tak w kaplicach jak i u św. Michała, bo tak nazywają Polacy Tomás Coelho, czas i ludzie dopisali. My biedni misjonarze robiliśmy wszystko, by stać się wszystkim dla wszystkich, by pozyskać ludzi Chrystusowi. Dzielnie nam w tym pomagał ukochany przez lud boży ks. proboszcz.

Tak misja niewiast jak i mężczyzn dopisała, co do gorliwości uczestniczących. Od 10 lutego do 13 lutego była seria niewiast i dziewcząt, od 14 do 16 lutego włącznie seria mężczyzn i młodzieńców. Cały tydzień serca misjonarzy się rodziły, gdyż od rana, od 7-ej godziny do 6-tej wieczór, z krótkimi przerwami kościół był pełny i nawet mimo okazałości, za mały. Po południu codziennie działo się na pierwszej Komunii miała swoją godzinę modlitwy, nauki i odrodzenia wewnętrznego.

Dziś misję to najważniejsza praca kapłańska, bo na niej możemy poruszyć wszystkie problemy duchowe, dotknąć bolesnych ran oziębłości i uczynić smutną wymówkę, czemu zmalała gorliwość wielu. Nie żałowaliśmy siły i siłiliśmy ziarno boże przeobficie, zwłaszcza ks. Fr. Madej C.M., kapłan pełen gorliwości, który nie jedną naukę wygłosił ponad godzinę.

Piękny był dzień Komunii generalnej wszystkich działy, kiedy to dzieci z Kolegium Sióstr Miłosierdzia śpiewały i modliły się zachwycając serca wszystkich pobożnością. Dużo dobrego zrobiły konferencje. Piękne chwile przeżyła działy na swojej małej godzinie świętej, wygłoszonej z błogosławieństwem działy. A godzina święta tak dla serii żeńskiej, jak i męskiej wycisnęła nie jednej osobie łzy, gdy misjonarz modlił się o nawrócenie zatwardziałych grzeszników.

Misję w Tomás Coelho zaszczepił swą obecnością ks. Dzie-

kan z Araukarii, ks. Superior Jan Palka C.M. i zaprosił oficjalnie i omówił szczegóły misji w swej parafii, które odbędą się od 26 lutego do 17 marca.

Dopomógł nam w przedostatnim dniu ks. Wawrzyniec Bieracki C.M., przy spowiedziach, a na wieczornej Mszy św., wygłosił porwijające kazanie misyjne.

Przy pięknej pogodzie, która nam cały czas towarzyszyła dnia 17 lutego zakończyła się misja święta w parafii św. Michała na Tomás Coelho.

O godz. 7-ej Msza św. dla dzieci z Kolegium Sióstr Miłosierdzia, o godz. 8-ej na Mszy św. Komunia generalna, która zgromadziła ludzi z obydwoj kaplic. Uroczystą sumę celebrował ks. proboszcz Władysław Rup C.M. a parafie Matce Bożej poświęcił ks. misjonarz Franciszek Madej C.M.

Tak na sumie jak i w zakończeniu Misji wziął udział Przebiegły Ks. Wizytator Tadeusz Dziedzic C.M., który też krzyż misyjny poświęcił. Ostatnie słowa misjonarzy, procesja na cmentarz, pogrzeb Marii Skroch, co od lat cierpiąca po wypadku samochodowym — zakończyła się misją.

Działy z Kolegium, lud boży z Tomás Coelho, znała i dzielna komisja dziękowała OO. Misjonarzom za trud i poświęcenie.

A myśmy wracali utrudnieni, ale i radości, by po tygodniu rozpocząć jeszcze większą misję w Araukarii.

Ks. Władysław Serzysko C.M.

W streszczeniu...

★ Radiostacja watykańska podała, że — według ostatnich danych statystycznych — liczba katolików na świecie wynosi 17,7 procent mieszkańców naszego globu.

★ Mieszkańcy włoskiego miasta Casena zbudowali pomnik ku czci papieża Jana XXIII. Pomnik liczy 4 metry wysokości.

★ Nowym biskupem-auxiliariuszem w Campinas, stan São Paulo, został zamianowany D. Bernardo Bueno Miele. Jego konsekracja odbyła się 10 lutego b.r.

Obserwator z ramienia Kościoła Reformowanego z Francji, ks. Georges Richard Molard, podaje w piśmie "Reforme" swoje wrażenia z Soboru. Podkreśla on różnorodność pochodzenia i ponorodność pochodzenia i porostawy Ojców Soboru złączonych jednak jakąś niewidzialną więzią duchową. Uderzającą jest swoboda i szczerość, a zarazem i duch pojednawczy, który cechuje wszystko, nawet gorące dyskusje. Obserwatorzy niekatolicy muszą poddać gruntownej rewizji swoje dotychczasowe pojęcie o katolickim duchowieństwie, o jego pracy i współżyciu.

Obserwatorzy są także mile zaskoczeni niezwykle szczerym i serdecznym stosunkiem do nich zarówno licznych Ojców Soboru, jak i teologów-ekspertów. Nawiazano wiele bliskich kontaktów. Szczególną rolę odegrał znany protestancki ekumenista i uczyony, dr Cullmann z Bazylei, który cieszy się wielkim poważaniem zarówno ze strony wszystkich obserwatorów, jak i Ojców Soboru. Szczególną misję pełnił przez swoją obecność i przez swoją niezwykle ekumeniczną postawę

— bracia z Taizé. Urządzili sobie oni małą, skromną kwaterę w sercu Rzymu, która stoi otworem jednakowo dla wszystkich. Można tam spotkać każdego dnia nie tylko gości z różnych krajów, ale także Ojców Soboru, biskupów i zakonników ze wszystkich krajów i ras.

Duszpasterz odpowiada

Jakie to są obowiązki katolika co do postu?

W Wielkim Poście obowiązują wszystkich katolików następujące przepisy:

Wstrzymanie się od mięsa we wszystkie piątki. Obowiązują ten przepis wszystkich wiernych, poczynając od 7 lat skończonych aż do końca życia.

Jeśli chodzi o drugą formę postu t. j. ograniczenie się do jednego pełnego pożywienia (do sytyści) na dzień, obowiązuje ona tylko w Środę Popielcową i w Wielki Piątek. Inaczej mówiąc, podczas trzykrotnego pożywienia na dzień można najęść się do syta tylko raz: rano, w południe lub w wieczór. Przepis ten obowiązuje od 21 lat, do 60 lat ukończonych.

Warto tu przypomnieć inny ważny obowiązek katolików, zwłaszcza dzieci. Od 7-go roku życia dzieci mają obowiązek uczęszczać na Mszę świętą. W tym wypadku rodzice biorą na siebie pełną odpowiedzialność.

★ Z 1.700 Żydów znajdujących się w Wschodnich Niemczech, po 1 ostatnich latach, pozostało zaledwie 600. Są oni systematycznie przesiedlani przez niemieckich komunistów.

★ Hiszpański kardynał Fernando Quiroga y Palacios jest bardzo wysoki. Biskupi hiszpańscy, przy całej czci dla niego i miłości, nazwali go "katedrą z purpury".

WIEŚCI Z POLSKI:

Wymiana kulturalno-turystyczna z Zachodem

(FEC) — Kontakty Polski z krajami zachodnimi, zwłaszcza w dziedzinie wymiany kulturalnej, rozwijały się w roku ubiegłym podobnie, jak w poprzednich latach. Na odcinku wymiany turystycznej z Zachodem nastąpiła zwykła liczba turystów. Z oświadczeń prasy warszawskiej można wnosić, że w bieżącym roku rząd złagodzi szereg przepisów regulujących turystykę oraz wymianę kulturalną i naukową z Zachodem, ale jednocześnie należy się spodziewać, że roztoczy on ściślejszą kontrolę nad selekcją kandydatów (w wymianie kulturalnej i naukowej udających się do krajów zachodnich).

Szósta pożyczka amerykańska dla Polski - 51,6 mln dolarów

(FEC) — Polska agencja prasowa PAP podała, że w dniu 1 lutego b. r. Polska otrzymała nową pożyczkę amerykańską w wysokości ponad 51,6 miliona dolarów. W związku z tym — jak informuje PAP — w dniu 1 lutego b. r. podpisana została umowa w Waszyngtonie w obecności ambasadora PRL, E. Droźnika i asystenta sekretarza stanu do spraw ekonomicznych, P. H. Trezisen ze

strony polskiej umowę podpisał T. Łychowski.

Krótki komunikat PAP ukazał się m. in. w warszawskiej "Trybunie Ludu" (2-VI-63 r.) w następującym brzmieniu: "Dnia 1 lutego podpisana została w Waszyngtonie między Polską a Stanami Zjednoczonymi umowa o sprzedaży Polsce produktów rolnych. Umowa przewiduje sprzedaż Polsce produktów rolnych wartości 51,6 miliona

dolarów, a mianowicie 600.000 ton pszenicy, 11.400 ton bawełny i 1.500 ton tytoniu na warunkach kredytu bezprocentowego i długoterminowego, to jest z dziesięcioletnią karencją i 30-letnim okresem spłaty. Jednocześnie, w dążeniu do dalszego rozszerzenia handlu artykułami rolnymi między obu krajami przewidziano, że Polska zakupi w roku 1963 za gotówkę w ramach normalnych transakcji handlowych dodatkowo 200.000 ton zbóż pastewnych oraz 10.000 ton bawełny. Przypuszczalna wartość tych

transakcji wyniesie około 17 - 18 milionów dolarów".

Cytowany komunikat PAP przypomina, że podpisane porozumienie jest od 1957 roku z kolei szóstym tego rodzaju porozumieniem o dostawach amerykańskich produktów rolnych na warunkach długoterminowego kredytu. Jak wiadomo pierwszą tego rodzaju pożyczkę otrzymała Polska 7 czerwca 1957 roku. Od tego czasu Stany Zjednoczone udzieliły Polsce pożyczek na łączną sumę ponad pół milarda dolarów.

Chłopi muszą dostarczyć 6,5 mln sztuk żywca

(FEC) — Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, ogłoszonym w warszawskiej "Trybunie Ludu" (23-I-63 r), chłopi muszą "zakontraktować" w bieżącym roku 6.500.000 sztuk żywca, które następnie dostarczyć mają do państwowych punktów skupu. "Kontraktacja" ta nie obejmuje dostaw obowiązkowych. "Rozporządzenie — informuje dziennik — ustala, że należy zakontraktować 4.900.000 sztuk trzody chlewnej, 1.600.000 sztuk trzody chlewnej bekonowej".

"Rozporządzenie zwiększa zadania w zakresie kontraktacji prosiat i warchlaków, ustalając, że w roku bieżącym ilość ich winna wynieść około 1.100.000 sztuk. Zwiększone są również zadania w

kontraktacji młodego bydła rzeźnego do 900.000 sztuk. W ramach kontraktacji na eksport skupowane będą jałowki i wolce klasy pierwszej o wadze powyżej 400 kilogramów oraz buhaje w tej samej kategorii o wadze powyżej 450 kilogramów".

Cytowany dziennik informuje, że poza bydlęciem rzeźnym i bekonami wieś winna dostarczyć 750.000 tuczonych kaczek i 3 miliony sztuk tuczonych kurcząt. Dalsze zwiększenie w bieżącym roku dostaw żywca i drobiu wiąże się z potrzebami eksportowymi rządu. W związku z tymi potrzebami "w niektórych rejonach kraju" obowiązują terminy dostaw od 1 czerwca do 31 sierpnia b. r.

W KILKU ZDANIACH...

● Filie politechniki wrocławskiej — Wrocław — W świdnicy, Dzierżoniowie, Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Turoszowie istnieją ośrodki 5-letnich studiów politechnicznych Politechniki Wrocławskiej.

● Budowana obecnie cukrownia "Werbkowice" będzie największym i najnowocześniejszym tego rodzaju obiektem przemysłowym w Kraju. O stopniu zmechanizowania tej cukrowni może świadczyć fakt, iż w okresie pełnej kampanii cukrowniczej zatrudni ona tylko 500 pracowników, podczas gdy stare cukrownie o zbliżonej produkcji zatrudniają w takim okresie około 1.500 pracowników.

● Stocznie polskie wybudują 47 statków — (FEC) — Poznańska agencja prasowa ZAP (Biuletyn nr. 1) informuje, że w porównaniu z 1962 r. produkcja przemysłu okrętowego w Polsce wzrosła w 1963 r. średnio o 22,9%, przy czym największy jej wzrost, bo o przeszło 40% przypadnie na stocznię gdańską, gdzie uruchomiony zostanie nowy ośrodek budowy okrętów.

W 1963 r. — informuje ZAP — polskie stocznie przekezały 47 statków o łącznej nośności 312.400 DWT, z tego stocznia gdańska 26 statków o nośności 176.500 DWT, stocznia gdyńska 13 statków o nośności 44.500 DWT, a stocznia szczecińska 8 statków o nośności 90.400 DWT.

● Ławnicy sądów — (FEC) — 49.000 ławników zasiada w rządowych sądach powszechnych. Liczba kobiet-ławników wynosi przeszło 10.000.

● V Kongres Zw. Studentów w Warszawie — (FEC) — W dniach od 11 do 15 lutego b. r. obradował w Warszawie V Kongres Związku Studentów Polskich (ZSP). W kongresie tym — jak podała prasa rządowa — brało udział 300 delegatów, reprezentujących blisko 95.000 członków, zrzeszonych w ZSP. Na otwarcie kongresu przybyli m. in. gen. Marian Spychalski, Roman Zabrowski, wicepremier Witold Jaroński, prezes PAN Janusz Groszkowski oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

● Dlaczego śląsk się zatkał? — (FEC) — Pod powyższym tytułem warszawskie "Życie Gospodarcze" nr. 3 — (20-I-63 r.) zamieszcza dłuższy artykuł, omawiający kłopoty kopalni i hut na Śląsku z powodu braku pociągów. "Sprawność kolei w katowickim okręgu — pisze tygodnik — ma szczególnie duże znaczenie gospodarcze. Przecież na terenie tym wytwarza się 94% produkcji górnictwa węglowego, 72% produkcji hutnictwa, 20% produkcji materiałów budowlanych itd. Produkcja przemysłowa województwa katowickiego stanowi ponad 1/4 globalnej produkcji całego kraju".

● Znakomity Rodak Michał Jazy, reprezentant Francji w bieżących średnich mistrzostwach świata, zdobył trzecie miejsce w wielkiej konkurencji Polskiej Agencji Prasowej na dziesięciu najlepszych sportowców świata. Jest to zarazem pierwszy Polak, który figuruje na tej honorowej i bardzo interesującej liście.



MIKROTRAKTORY

Kilka lat temu pojawiły się w Brazylii małe traktory wyrobu japońskiego, zwane Micro-traktor Tobatta, wyrobione obecnie w São Paulo za wyjątkiem motoru, importowanego z Japonii. Oznaczają się starannym wykończeniem i są bardzo ekonomiczne, gdyż motor Diessla zużywa tylko około litra oleju na godzinę pracy, w ciągu której można obrobić 750 metrów kwadratowych, co daje przez 8 godzinny dzień pracy ćwierć akra terenu.

Cechy charakterystyczne tego mikrotraktora: szerokość orania: 48 - 75 cm; głębokość orki: 12 - 20 cm; ilość biegów: 5/4 w przód i 1 w tył; ciężar bez motoru: 195 kg; szybkość maksymalna: 15 km na godzinę; chłodzenie wodą; kierowca prowadzi traktor jak pług konny albo też siedzi na siodelku; długość traktora: 210 cm, szerokość: 63 cm, wysokość: 110 cm.

Części dodatkowe do traktora: wózek na 2 kołach ogumionych, siodło dla traktorysty umocowane na kole ogumionym, "roçadeira" do ścięcia krzaków, pług, kultywator do "kapinowania", kultywator dla terenu górzystego, dwa specjalne koła: conica para brejo i anti-derapante, zbiornik dla spryskiwania (pulverização). Niektóre z tych części stanowią wyposażenie traktora, niektóre trzeba kupować dodatkowo.

Cena gotówkowa w dn. 21-1-63 r wynosiła Cr\$ 800.000,00

za traktor z motorem o sile 8 H. P., i Cr\$ 675.000,00 za traktor z motorem 6 H. P. posto Curitiba, Av. Visc. Guarapuava, 2648 — Casa Nito.

Wydaje mi się, że mikrotraktor opisany mógłby przynosić pożytek dla rolników nieposiadających koni, gdyż jest ekonomiczny, zajmuje mało miejsca w garażowaniu, łatwo o części zamienne do niego i wydaje się być bardzo solidnie wykonany. Nawiasem mówiąc, wyroby japońskie słynne przed wojną z niskiej ceny i tandetnego wykonania, obecnie dzięki surowej kontroli rządu japońskiego odznaczają się wysoką jakością, czego dowodem słynne japońskie radioodbiorniki, aparaty tranzystorowe, motocykle o niespotykanej nigdzie doskonałości oraz aparaty fotograficzne. Ostatnio Japończycy otworzyli w São Paulo fabrykę motorów Diessla "Yanmar", która m.in. wyrabia małe motory Diessla o sile paru zaledwie koni, pracujące niezawodnie.

Rolnik brazylijski, ciężko wiążący koniec z końcem, jeśli się zdecyduje na mechanizację swej gospodarki, powinien poszukiwać maszyn praktycznych, prostych w obsłudze, o dostępnych i niedrogich częściach zamiennych. Wydaje mi się, że mikrotraktory Tobatta tym warunkom odpowiadają. Na wszelki wypadek przed zakupem dowiedzieć się od paru posiadaczy tych

Drobne Wiadomości Gospodarcze

● Reforma rolna w kraju.

Prezydent państwa powołał do życia specjalną komisję "SUPRA", która opracować ma projekt i wykonanie reformy rolnej w kraju, zwłaszcza w Nordeste. Chodzi o to, czy rząd wywłaszczy właścicieli ziemskich bez odszkodowania, czy też będzie czekał na reformę 141 artykułu konstytucji, domagającego się odszkodowania.

● **Cena chleba.** Jeden kilogram chleba kosztuje w São Paulo 110 kruczejów, a w Salvador (Bahia) — 76 kruczejów.

zejrów. Jeden worek maki pszennej kosztuje na czarnym rynku w São Paulo 5.700 kruczejów.

● **Produkcja pszenicy w kraju.** Minister Rolnictwa, José Ermirio de Moraes, zapowiedział, że rząd federalny dołoży wszelkich starań, by zwiększyć produkcję pszenicy w kraju, udzielając kredytów, techników i maszyn rolniczych.

● **Bank brazylijski zakupił już od Parany 170 tys. worków pszenicy.** Największym producentem pszenicy w Paranie jest municypium Guarapuava, które dostarczyło 50 tys. worków.

● **Brazylia pragnie powiększyć produkcję limoniady "Guaraná",** wynoszącą dotąd 400 ton, wobec zainteresowania się tym produktem ze strony Niemiec i Japonii.

● **Największa na świecie firma naftowa "Standard Oil Company"** z Nova Jersey (USA) zajmie się produkcją nawozów sztucznych, które w roku 1965 wyniosą 1.330.000 ton. Firma ta posiadać będzie swe przedstawicielstwa w różnych krajach Ameryki i Europy.

● **Karaluchy są prawdziwą plagą** nie tylko miast, ale i interioru. Należą one do 4 gatunków: "Barata" amerykańska, australijska, niemiecka i wschodnia. Istnieje podejrzenie, że karaluchy roznoszą takie choroby jak: tyfus, cholera, suchoty itp. Najlepszą bronią przeciw karaluchom jest utrzymywanie czystości, zatykanie szpar w podłodze za pomocą gipsu lub kitu (gesso) i posypywanie preparatem "TUGON".

Adubos
E
Inseticidas
PROCURE
EM



PRODUTOS PARA
AGRICULTURA LTDA.

Av. Capanema, 155
Curitiba - Paraná

traktorów czy są oni zadowoleni z pracy ich i jakie części dodatkowe są niezbędne.

Na zakończenie dodam, że Banco do Brasil finansuje nabywanie tych mikrotraktorów na długoterminowe spłaty.
Stefan Czapliński.

KRONIKA SPORTOWA

★ **Turniej Rio - São Paulo:** Flamengo - São Paulo 2x0, Corinthians - Fluminense 2x0, Palmeiras - Corinthians 1x0, Flamengo Vasco 3x1, Santos - Portuguesa 6x3, Botafogo - Olaria 2x1. W tabeli prowadzi Flamengo bez straty punktu.

★ **Do ligi paulistańskiej wszedł nowy klub** — São Bento de Sorocaba, bijąc w decydującym spotkaniu América 3x1.

★ **Mazzola i Germano,** gracze brazylijscy grający w drużynach włoskich, po skończeniu kontraktu, wrócą do Brazylii, by bronić barw Santosu.

★ **Dawny internacjonal,** słynny lewy łącznik, Jair, opuścił drużynę São Paulo FC na skutek nieporozumienia z zarządkiem klubu. Jair jeszcze nie zdecydował się na przyjęcie oferty kilku drużyn.

★ **Mistrzostwa koszykówki Ameryki Południowej:** Brazylia - Kolumbia 87x41, Ar-

gentyna - Boliwia 70x59, Urugwaj - Ekwador 68x66, Argentyna - Chile 69x61, Paragwaj - Boliwia 64x28.

★ **Pływaczka japońska Eiko Takashashi** ustanowiła nowy rekord światowy na 220 jardów, osiągając czas 2,33. Zawody pływackie odbyły się w Perth, Australia.

★ **Jedenastka Urugwaju** zwyciężyła drużynę jugosłowiańską "Czerwoną Gwiazdę" w stosunku 3x2.

★ **Piłkarska reprezentacja Brazylii,** która weźmie udział w mistrzostwach Południowej Ameryki, składa się w większości z graczy stanu Minas Gerais. Na kilku meczach treningowych reprezentacja ta wypadła słabo.

★ **Lekkoatletyczne Mistrzostwa Panamerykańskie** odbędą się w tym roku w São Paulo - Brazylii, od 14 do 19 kwietnia. Lekkoatleci Brazylii przygotowują się starannie do tych mistrzostw.

● **Przemysł Meksyku wzrósł** wybitnie w ub. roku na który wydano ponad jeden miliard pesów. Obecnie Meksyk zabiera się do produkowania zegarków, kafeiny, antybiotyków, węgla, soli mineralnych itp.

● **Prawie 70 procent bydła w Brazylii** dotknięte jest muchami tzw. "berny", które dziurawią skórę zwierząt i wywołują wielkie rany na ich ciele. Najskuteczniejszym środkiem przeciw bernom jest obecnie preparat NEGUUVON i ASUNTOL, dwa proszki, którymi posypuje się sierść zwierząt. Sam zaś NEGUUVON służy przeciw robakom w jelitach młodych zwierząt.

Cebola Pera

1963

Florecki — Curitiba
Rosário 66



Roda, po dokładnym stwierdzeniu, że to pica-pau wystrzelił podszedł do niego. Leżał w ukryciu. "Skałka" nie świeciła się więcej; kurek ją nakrył a przed lufą leżała oczerniona, posiekana trawa.

Wziął strzelbę do ręki, tulił ją do serca i całował, że to taka wierna towarzysząca; całe 24 godzin czekała na posterunku w obronie jego, matki, Józka i całego rodzeństwa; ta ślepa do tej pory strzelba, teraz stała się obrońcą kochaną, jak żywa, wytrzymała, nie pękła... Siostra przerwała mu wyliczanie zalet śmierdzącej spalonym prochem strzelbiny: — Chodź tu, patrz... wszędzie widać krew i kupa melonów zbryzgana krwią.

Po śladach znać było, że przez trawy uciekali w stronę lasu. W trawie widniały trzy ścieżki wydeptane koło siebie. A zatem było ich trzech; rannego prowadzili, tak się domyślano. Małoletni obrońcy obawiali się odwetu i pośpieszyli do domu. Chłopak próbował nabić strzelbę, — ale co...? Gdzie się podział stalowy ubijacz...? Teraz dopiero przypomniało mu się, że żelazo przy zastawianiu trochę się zgubiło i przez nieostrożność zostało w lubie. Widocznie tym patykiem skrobnięto złodzieja i za to tyle krwi upuścił. Zajście to, z każdą chwilą zaczęło nabrzmiewać poważnym napięciem. Poza podwójną dawką śrutu, wyleciał na zbójów stalowy pręt.

— Zabić to my nie chcieli, tylko postraszyć...

— Dziadka "Cesarza" rąbnęli na śmierć... a nie postraszyli się. Co robić, co robić...? Jak w nocy przyjdzie ich cała kupa, spalał stodoły i pozabijał...?

— Jedną strzelbą nie obronimy się. Trzeba zbyt długo nabijać i Roda z pośpiechem dokańczył struganie drewnianego kija i ubijał lufę. Z nabiją strzelbą zrobiło im się śmielej, ale to nie wystarczało.

— Leć po Jaskę niech przyjdzie zaraz, bo...

— Chryste Jezu!... Znow zabicie... Znowu lecieć...!? Dobrze, że w dzień psy mnie znają, zawołam po imieniu.

Pognał prosto drogą jak z wiatrem. Osiedle kabokłów ominął przez "potrere" (paśnik) Grzegorza Pecy.

Jasiek był rodzonym bratem plegatego Staśka. Cała rodzina Murmurów wiedziała, że Stach czasami chodzi na Weronczyne melony, nie na kradzież, ale tak po szczęście.

Padało też i podejrzenie, że sprawcy znajdują się w Osiedlu. Osiedle to leżało w kolanie drogi między Jaskiem zięciem — a wdową. W dzień chodzono na przelaj przez "warzie", a nocą przez drogę. Roda biegł drogą, ale kiedy zbliżył się do osiedla, dał nura w zarośla potrery Onofrego Pecy i ominął Osiedle tubylców.

Na szczęście — Jasiek był obecny i młócił żyto.

— Co ty powiesz? — zawołał na wesoło.

— Nic... odezwał się już nie blady, ale siny ze zmęczenia Roda i zaczął urywaniem głosem: — Ja przyszedł powiedzieć, że my zastawili strzelbę, kogoś postrzelało, wszędzie pełno krwi, trawa wytłuczona...

Jaskowi zrobiło się zimno. Od razu wyobraził sobie rannego Staśka tłukącego się po zaroślach, tym razem bez piegów, ale zbrozonego we krwi.

— Nie wiesz, kto to był?

— Nie, bo uciekł, ale zataczał się, bo są ślady na trawie.

Rumiana Dinka siedziała w kącie jak lśniąca pantera i cieszyła się, że drugie miejsce zajmuje w municypium po Czajowej, co do liczego potomstwa, bo już dwudziesty czwarty raz Ryznerka chodziła tam z kropkami. Krzyknęła, a w krzyku tym dopominała się sprawiedliwości.

— Co? Przecie w Towarzystwie nie ma przywilejów, wszyscy jednacy, nikt nie jest lepszy. Ja też posłę czworo i od jednego będę płacić — no nie Józek...?

Józek splunął obficie: — No juści.

I zaczęły się debaty do samego wieczora. Głosowali przy pomocy kukurydzy i fizonu. Zbierano głosy do kapelusza. Zesypywano ziarna na stół i obliczano, kto przeciw, a kto za.

Pani Helena broniła się przed takimi porządkami; tłumaczyła, że nie może z 60 dzieci uczyć każdego osobno. To zabiera dużo czasu i dzieci nie zrobią oczekiwanego postępu.

— Od tego bierze zapłatę — mówiła triumfująca Pampa — to niech się troszczy. Bez pracy, nie ma kołaczy.

Wyrażnie widać było, że szkoła chyli się ku zamknięciu. Weronka, która siedziała obok Dinki, zabrała głos:

— Nauczycielka za darmo uczyć nie może. Trzeba okrycia i nakrycia. Za naukę mus płacić. Rozumiecie...?

— A no juści — i kiwali głowami.

— Mamy początek marca. Gdy teraz szkołę się zamknie, to cały rok będzie stała pustką. O tej porze nauczyciela wolnego nie spotka się, bo dobry oddawna ma miejsce, a włóczęgów to nam tutaj nie potrzeba.

Nauczycielka poparła głos wdowy zwracając się do niej:

— Pani ma syna w szkołach w Kurytybie, ile pani za niego miesięcznie płaci?

— Trzydzieści milów.

— No widzicie, ona kobieta, wdowa, płaci trzydzieści milów i jeszcze dwa od Rózi i Rody, to razem 32 na miesiąc, a wam na rok trudno 10? To nie może być?

— A jednak jest — mruknął Pampa.

Rapała tymczasem podszedł do Janowskiego i zawołał: — Dajcie "fumy". Pampa wyciągnął pęcherz z tytoniem i podał sekretarzowi. Sekretarz nachylił się do ucha Pampy i nabijając fajkę, półgłosem mruknął: — Nieboszczyk wykopał pieniądze, to nie dziw, że płaci.

— I przez to "krypnął" — podchwycił Janowski.

Wdowa miała czule ucho i usłyszała nie po raz pierwszy, tę nowinę i z miejsca odezwała się:

— Takie tam wykopanie. Boga w sercu miejcie. Toć i wy tak samo kopiecie owe pieniądze jak i ja, po kamieniach i korzeniach i sami wiecie, jak łatwo przychodzą. Przy gbie a jeszcze nie twoje. Nie tylko naszym polu było gradobicie, ale i u mnie zbiło doszczętnie. To słońce spieczę, to mróz zmrozi, a jak jest, to nie ma gdzie sprzedać. O tym wszyscy wiecie. Pod przysięgą prawdę wam powiem: żebyście mniej płili, to byście nie skomleli za jednego mila. Policzcie a przekonacie się, że miesięcznie przepijacie więcej jak dziesięć milów. Sprawiedliwie gadam i niech mi Bóg skarzę, jakem zgrzeszyła. Mówię, że szkołę trzeba utrzymać, bo wstyd będzie i hańba!

Wdowa usiadła.

Kącik Lekarski

Lekarze o życiu cnotliwym

(Z książki "Młodzi Zwycięzcy" —

O. Hardy Schilgent T. J.)

W pewnym piśmie, odznaczonym nagrodą przez fakultet medyczny jednego z niemieckich uniwersytetów znajdujemy zestawienie orzeczeń lekarzy i uczonych dotyczących tej sprawy:

Oto co z niego wynika:
Bardzo wiele uznanych powag stanowczo zaprzecza, by wstrzeźliwość jakiegokolwiek ujemny wpływ na zdrowie wywierała. Z mnóstwa głosów cytujemy tu parę:

W. Gowers dr medycyny, lekarz uniwersyteckiego szpitala w Londynie pisze: "Z całym naciskiem do którego, jak sądzę, uprawnia mnie i doświadczenie i imię naukowe, twierdzą, że nikt nigdy w żadnym kierunku na braku wstrzeźliwości nie nie zyskał jak też przez wstrzeźliwość nikt żadnej szkody nie poniósł".

Björnson znany norweski pisarz: "Zdaje mi się, że wskutek wstrzeźliwości nikt jeszcze nigdy nie zachorował. Lecz chorowało wielu dlatego, że wyobraźnia ich tylko sprawami piciovymi wyłącznie zaprzęgnięta była".

Dr May: "W ciągu trzydziestoletniej blisko praktyki, niewątpliwie bardzo rozległej, miałem sposobność spotkać niezmiernie wiele ofiar rozwiązłego życia, lecz ani jednej życia cnotliwego, wernego wstrzeźliwości".

Tajny radca dr Schmitz: — "Fałszywym jest zapatrywanie, jakoby poniechanie rozrodczej funkcji człowieka miało jakieś następstwa, ponieważ, dopóki nie ma choroby, nie ma choroby, ale czyste życie, równie długo trwa i równie szczęśliwe może mieć przebieg, jak życie w małżeństwie".

Tajny radca profesor dr Rubner: "Bardzo mylnym jest mniemanie tych, którzy w poniechaniu funkcji płciowych widzą przyczynę jakichś złych następstw".

Dr Tuton: "Nę stwierdzono dotąd, by wstrzeźliwość wy-

wolywała bezpośrednio jakąkolwiek chorobę".

Ma więc rację pastor protestancki Wegner twierdząc: —

"Przesądem i to dziś już przestarzałym jest mniemanie, że wstrzeźliwość szkodzi zdrowiu — wiedza fachowa prawie jednogłośnie temu zaprzecza".

Bardzo też słusznie zauważa Tołstoj: "Każdy z nas znajduje dokoła siebie sto przykładów dla stwierdzenia, że wstrzeźliwość jest modlitwą i dla zdrowia mniej niebezpieczna i szkodliwa niż życie rozwiązłe".

Ogólnym zapatrywaniem lekarzy jest, że czystość dla młodzieży jest możliwa i jedynie słuszną rzeczą.

I tak mówi dr Acton: "Zupełna wstrzeźliwość może i powinna być zachowywana przez młodych nieżonatych ludzi; nie przynosi ona żadnej ujemnej zdrowiu".

Profesor dr Fournier: "Mówiono nieraz w sposób lekkomyślny i niestosowny o niebezpieczeństwach wstrzeźliwości dla młodych ludzi; ja jednak wyznaczać muszę, że jeśli takowe istnieją, to ich nie znam i nigdy ich jako lekarz nie stwierdziłem, choć nie brakło mi sposobności do spostrzeżeń na tym polu".

Profesor dr v. den Steinen: "Wstrzeźliwość szkodliwa nie jest, przeciwnie jest źródłem najpełniejszego rozwoju woli, co wychodzi na dobre wyrobieniu fachowemu".

Dr Jakobson ujął w następujące słowa odpowiedź dwudziestu pięciu wybitnych profesorów medycyny: Czy wstrzeźliwość można uważać za rzecz nieszkodliwą dla zdrowia? Młodzież powinna zachowywać wstrzeźliwość. — Wstrzeźliwość pod żadnym względem zaszkodzić jej nie może — przeciwnie jest ona wysoce zbawienną. — Jeśli młodzież zachowa wstrzeźliwość i strzec się będzie stosunków poza małżeństwem, utrzyma w sobie duszy wysoki ideał miłości a siebie ustrzeże od chorób wenerycznych".

Dr Oppenheim: "Także i dojrzała młodzież powinna być głęboko przeniknięta przekonaniem, że poruszenia piciove konieczne należy zwalczać, aż do chwili wejścia w związki małżeńskie".

Profesor dr Forel: "W stanie normalnym t.j. dla przeciętnego normalnego młodzieńca, oddającego się intensywnej pracy, bądź umysłowej, bądź zwłaszcza fizycznej, o ile przy tym unika sztucznych podnieci, przede wszystkim środków narkotycznych, paraliżujących wolę i mącących świadomość, jak np. alkohol — wstrzeźliwość nie jest wcale rzeczą do osiągnięcia niemożliwą".

Profesor Ribbing: "W czasie mojej dwudziestoletniej praktyki doktorskiej miałem sposobność zetknąć się z osobami wszelkich klas społecznych,

zwłaszcza zaś z dorosłą młodzieżą, a nie spotkałem nikogo, coby uważał zupełną wstrzeźliwość za niemożliwą, naturalnie przy dobrej woli. Owszem lepiej jest dla młodzieńca prowadzić życie wstrzeźliwe".

Zauważymy, że uczeni wypowiadają te zdania, stojąc na stanowisku czysto medycznym, nie uwzględniając wcale czynników etycznych a zwłaszcza pomocy łaski Bożej.

Wreszcie jedno pytanie: Gdzie są szpitale dla ofiar czystości? Szpitali zaś zakaźnych dla ofiar życia nieczystego mamy dość! Podobnie lekarzy specjalistów w tym kierunku liczymy na tysiące! Dla chorych wskutek czystości ani jednego nie ma!

"Głos Katolicki"

Wpływ palenia papierosów na organizm ludzki

Wielu palaczy nie zdaje sobie sprawy, że ich złe samopoczucie wynika z nadużywania papierosów. Nikotyna przyspiesza bicie serca, wywołuje zwięźnienie naczyń krwionośnych, wpływa na osłabienie pamięci. Dym z papierosa, zatrzymywany w ustach wpływa niszcząco na soki trawienne zawarte w ślinie. Szczególnie szkodliwe jest palenie pomiędzy jedzeniem a drugim. Wówczas sok nikotyny dostaje się bezpośrednio do żołądka razem z jedzeniem. Sprzyja to tworzeniu się wrzodów żołądka. Palacze przeważnie cierpią na brak witaminy C, która w ich organizmie ulega dwukrotnie szybszej zniszczeniu niż u człowieka, który nie pali. A właśnie witamina C zwalcza uczucie zmęczenia mięśni i ułatwia przemianę materii. Nie dziwnego, że palacz czuje się często zmęczony, wyczerpany. A kaszel? Chyba każdy palacz

zaobserwował u siebie codzienną, poranną "porcję" kaszlu?

Jaka jest na to rada? Dla upartego palacza, zdecydowanego nie zmniejszać codziennej porcji papierosów... świadomie pogodzić się z losem. Innym należy radzić stopniowe zmniejszanie ilości wypalanych papierosów przy równoczesnym systematycznym zażywaniu witaminy C.

Jeśli idzie o inne objawy, to u osób palących dużo papierosów, występują niekiedy na wewnętrznej powierzchni warg czy na słuzówce języka lub policzkach białawe plamki o nieco zgrubiałej błonie słuzowej. Jest to tak zwane rogowacenie białe, stan chorobowy błony słuzowej. Stan ten jest dosyć niebezpieczny (zalicza się go niekiedy do stadiów przedrakowych) i może przejść w raka słuzówki.

* * *

UŚMIECHNIJ SIĘ...

Tajemnica nocy: między złoczyncami:

— Słuchaj Antek, a teraz zobaczmy cośmy zabrali z tej willi.
— Szkoda czasu! Przeczytamy to jutro w gazecie.

Generał i rekrut

Generał do rekruta, wskazując na obraz:
— Niech mi rekrut powie, kto to jest?
Rekrut: — Kościuszko, panie generale.
Generał: — No tak, ale kimże był Kościuszko?
Rekrut: — Generałem, panie generale.
Generał: — No dobrze, ale czym on jest dla narodu, przecież i ja jestem generałem, ale mnie tak na obrazie nie umieszczają. No powiedz?
Rekrut: — A, bo to był mądry generał, panie generale.

Wymagający

Zebrak: — Co?! Pan mi daje 5 kruczejów! Co ja mam z nimi zrobić?
Pan: — Daj je biednemu, przyjacielu!

Serenada w Hiszpanii

— Pan ma obandażowaną głowę, senhor.
— Tak, śpiewałem serenadę pod balkonem i moja u-

kochana rzuciła we mnie kwiatkiem.

— Czy w porwywie wzruszenia?

— Nie! W doniczece.

Przygoda w klasie

Profesor Pyrczak, zwany przez uczniów Pyrrhus, głucho jak pień, zwałczając podpowiadanie, wykonując raptowne ruchy w tył, aby przyłapać winowajców. Najlepszym sposobem na Pyrczaka było po prostu odpowiadać tak, aby nie słyszał. Brał wówczas każdą odpowiedź za dobrą monetę, upominając tylko na wszelki wypadek:

— Nie myśl, że jestem znowu taki głuchy!

Pewnego razu, gdy uczeń się zaciął, z tylnych ław padło:

— Powiedz Pyrrhusowi, że jest dumny.

Wówczas profesor oświadczył z powagą:

— Nie mów mu tego, on to sam już od dawna wiedzieć powinien.

DENTYSTA:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11

od 2 - 6. Rua Voluntários

da Pátria, 620 — Curitiba.

Administracja "PRZEGŁĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00.
Pieniądze należy przysyłać pod adresem:
Revista Polonesa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335, SÃO PAULO

Obecni pospuszczali głowy i każdy w myślach swoich czynił przegląd swego postępowania i każdy usprawiedliwiał się, że wcale nie pije. Nawet Tomek nie przyznawał się, że już nałogowo pociągał.

Kmieć, jako prezes, wstał, oparł się łokciami o stół i przez cienkie wargi i drobne zęby, przez pozostałą szparę od grubego cybucha fajki, cedził decydującą i ostatnią myśl ratunku.

— Da się temu radę. To nic, że brakuje 15 milów dopłacić. Nauczycielka zaczeka. Na drugą niedzielę urządzimy "baile" i z dochodu zapłacimy co się należy. Co, zgoda?

— Zgoda! — zawołali prawie wszyscy.

— Zapisać do protokołu — będzie zabawa taneczna — podyktował zadowolony prezes, że szczęśliwie przeprowadził posiedzenie bez bitki i awantury.

SŁOŃCE JAK BRYLANT

Słońce zachodziło za prezesowy las. Stało ponad szkołę swe promienie na złote pola kukurydzy pracowitego Włocha Liuz Granda de Bela Vista.

Nauczycielka zatrzymała Weronkę i częstowała kawą. Chwaliła jej dzieci, że są przykładne i dobrze się uczą. W tym nadszedł mąż pani Heleny, bardzo zdrożony, z wiązką desek, z których wyznął ramki na ścienne zegary. Robił to w wolnych chwilach w Kurytybie oraz na Rio Baixo poza lekcjami języka portugalskiego.

— Co tak się spóźniłeś Edziu...? Miałeś być o godz. 10-tej, a tu już szósta godzina.

Pociąg wykoilei się na Barigui i przyszedłem prędzej niż ów sławny kurier poranny.

— Helciu! — zawołał zdejmując plecak.

— Słucham.

— Wypłacili?

— Nie wszystko, 45 tylko.

— Żle! trudno będzie pokryć potrzeby.

— Uchwalono zabawę, to z dochodów dopłacę.

Bilski machnął ręką.

— W końcu przyszło uczyc za darmo 4 godziny dziennie, ładne rzeczy. Ty również 4 godziny dziennie z niedopłaconą pensją... Coraz lepiej nam się powodzi.

Zdałem wymagane egzamina z portugalskiego, historii i geografii. Mam prawo do nauczania tych przedmiotów, ale bez wynagrodzenia ze strony rządowej.

— A to dlaczego? — pytała zmartwiona Helena.

— Bo jestem obcokrajowcem. Takie prawo, po zdaniu egzaminów dostają pensje tylko tutaj urodzeni.

DZIECIOŁ NA STRAŻY

Tym razem wdowa pojechała z synem do miasta na noc. Przygotowano 4 kalgry kukurydzy i trzy grochu, pieczolowicie przebranego ziarnka po ziarnku.

Mieli wyruszyć w południe, aby na wieczór być w Portão u Stęzowskiego na noclegu, przesypiając się w kuczki na workach, by nie płacić pół mila za łóżko w zajazdzie.

Zanim matka ubiła masło i Kaśka policzyła jajka, wyrostki poszli zastawić strzelbę.

Nasykali do lufy podwójnego ładunku prochu i śrutu na pół cała. Ubili stalowym prętem, familijnie zwanym "lajstrokiem".

— Jak ich chwyci - to zamiecie - i tak z niemałym napięciem i ostrożnością umieścili "dzieciola" w gestych wypustkach kuwaty. Założyli na lufę banie, aby nie naszło wilgoci do "kominka". Chronione pochylonymi badyłami kukurydzy melony dojrzewały. Jeden okrągły żółcił się dojrzałością tuż koło kupki kukurydzy i nęcąco zapraszał, żeby go zerwać. Przetoczyli go i wbili mu mały kołek w biały odleżały brzuch, do wystającej główki kołeczka uwiązali sznurek, porzucili go po pod korzenie, liście i łęty, aż do "dzieciola". Wypróbowali sprężystość sznurka, wbili mocno kołek, ułożyli "drzazgę" w poziomą dźwignię, uwiązali sznurek do dłuższego ramienia, krótsze zahaczyli o cyngiel, odwieśli kurek i ulotnili się jak dym.

— Kaśka, — ozwał się Franek cichaczem do siostry, — pamiętaj, strzelba zastawiona, nie wolno tam chodzić, aż ja przyjadę.

Na drugi dzień po południu wynoszono na widłach mierzwę ze stajni. Upał był ogromny. Chmury znowu zwiastowały grad i burzę.

— Teraz to grad może lecieć, bo nie ma co niszczyć o tej porze w polu. Zima nadciąga, ale gdyby przyszedł mocny wiatr, to nastręcałby piniągów — układał sobie taki plan anemiczny Roda.

W tym rozległ się silny wybuch.

— Wystrzeliło! — zawołał blady chłopczyna.

— Może pies zawadził, może sarna nadepnęła, może inny myśliwy poluje... nie chodź, bo sam wleziesz na nią.

— Chyba strzelbę rozdarło, nabita była do pół lufy.

Huk poleciał na drugą stronę doliny, wleciał w las z szumem jak gradowa chmura, tłukł się i szamotał po resztkach sertonu, potem gdzieś się wtulił i umilkł.

— Lećmy zobaczyć!

Małe pędraki Ludek i Janek wychodzili z ogródka i we dwójkę nieśli Wojtusia, wszyscy w krótkich koszulinach i na bosaka.

— Sześciu! — wołali.

Roda odszukał fakon na pół metra długi, pociągnął kilka razy na brucie i z wyostrzonym żelazem gnał w pole. Kaśka zamknęła dzieci do izby, wzięła foję i podążała za bratem.

Roda, aby nie spotkać się oko w oko ze złodziejami, straszył ich z daleka różnymi przezwiskami, jakie tylko znał: — złodziej, rabuś, sem vergonha!

Na melonisku była cisza. Widniały dwie kupki melonów wysypiane z worka beładnie.

— Co to może być...? Urwali i nie zabrali. Pierwszy dowód, że stawiona strzelba, leżała odrzucona i obłany krwią.

— Jezusie! postrzeliło ludzi — wyszeptala Kaśka... blada jak nigdy.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe: Atomowe rakiety za trzy lata

Nie mamy tu na myśli rakiet z głowicą zawierającą bombę atomową, lecz rakiety o napędzie atomowym. Od kilku już lat Amerykanie starają się usilnie zbudować motor atomowy, który częściowo zastąpiłby paliwo chemiczne w rakietach. Poszukiwania i doświadczenia w tej dziedzinie objęto ogólną nazwą projektu "Rover". Projekt obejmuje wypróbowanie różnych typów motorów na powierzchni ziemi, a następnie umieszczenie ich w rakietach. Pierwsze próby przeprowadzone na pustyni Newady z motorem "Kiwi" dały bardzo zadawalające wyniki. W pierwszych motorach tego typu wodór w stanie lotnym przepuszcza się przez baterię zawierającą znaczny odsetek uranu 235, w którym gaz osiąga temperaturę przekraczającą 2.000 stopni. "Kiwi-B", czyli doświadczalne motory drugiej serii zawierają także baterię atomową przez którą przechodzi płynny wodór. Zaletą tego systemu polega na tym, a następnie po zamienieniu się w lotny gaz że płynny wodór ochładza całe urządzenie, i ogrzaniu w atomowej baterii, wylatuje z wielką siłą, dając silny odrzut. Oblicza się, że przy temperaturze 2.800 stopni

szybkość wylatującego z rur odrzutowych wodoru będzie wynosiła 8 km na sekundę, przewyższając znacznie szybkość gazów pochodzących z paliwa chemicznego. Projekt Rover przewidywał wypróbowanie pierwszej rakiety z napędem atomowym nie wcześniej, jak w r. 1967. Bardzo obiecujące wyniki osiągnięte z motorem Kiwi pozwolą skrócić ten termin o całe dwa lata i pierwsza rakiet atomowa zostanie niemal z wszelką pewnością wystrzelona już w roku 1965.

Sukcesami projektu Rover tłumaczy się niemal zupełne wstrzymanie kredytów na projekt "Nova" przewidujący budowę olbrzymich rakiet wysokich na 90 metrów i ważących 3.000 ton, przeznaczonych do wyrzucenia statku przestrzennego z załogą ludzką na Księżyc. Projektu "Nova" nie zaniechano zupełnie, lecz został on poważnie zahamowany, bo projekt "Rover" spełnił pokładane w nim nadzieje. Pierwszych podróżników na Księżyc zaniósłoby rakiety o napędzie atomowym, mające między innymi tę zaletę, że piloci mogliby dowolnie regulować dopływ gazu i szybkość statku przestrzennego.

Nimbus zastąpi Tirosa

Stany Zjednoczone wypuściły już pięć satelitów meteorologicznych typu "Tiros", które fotografują układ chmur i przekazują zdjęcia na ziemię. Choć plan przewidywał tylko 5 takich satelitów, postanowiono — ze względu na osiągnięte wyniki — umieścić w tym roku

jeszcze dwa Tirosa na orbitach. W bieżącym roku wystrzelone zostaną satelity z serii "Nimbus", zaopatrzone w dokładniejsze przyrządy i które dzięki elektronicznym żyroskopom będą miały stale skierowane oko kamery ku środkowi ziemi.

* * *

Państwa - liliputy

Andora: Małutkie (453 km², 6 tys. ludności), państwo w Pirenejach, istnieje już od ponad dziesięciu wieków. Wierni tego kraju należą do diecezji w Urgel, w Hiszpanii, stanowiąc jej część składową.

Liechtenstein: — Jeszcze mniejsze terytorialnie (157 km²) od Andorry, choć li-

czenniejsze (15 tys. mieszkańców) księstwo istnieje już od 1435 roku, jest zamieszkałe w olbrzymiej większości przez katolików (12,8 tys.). Protestantom mieszka tu niespełna 900.

Pod względem kościelnym stanowi wikariat apostolski, będąc częścią składową diecezji w Coire w Szwajcarii.

* * *

Ultradźwięki w dentystyce

W Moskwie zademonstrowano ultradźwiękowy aparat do leczenia zębów. Posiada on elastyczny przewód zakończony czymś w rodzaju długopisu, na którego końcu znajdują się dwa otwory. Z jednego z nich wylatują drobniutkie cząsteczki meta-

lu ciemnego, które falami ultradźwięków wprawiane są w drgania i spełniają rolę wiertła. Przez drugi otwór tryska wąski strumień wody, który oczyszcza ząb. Pacjent nie odczuwa przy tym żadnego bólu.

* * *

Jak przedstawia się stan zdrowia większej części ludzi na świecie

Światowe zgromadzenie dla spraw Zdrowia zbadało drugi raport o sytuacji zdrowia w świecie w okresie od 1957 do 1960 roku. Raport ten zawiera podstawowe dane statystyczne (w sprawie na pewien postępek, jak na przykład zmierzach chorób przekazywanych, zwiększenie budżetów sanitarnych, powiększenie liczby kadr oraz wzrost wydatków Ubezpieczeń Społecznych).

Posiadane dane odnoszą się do 35% ludności świata. Z danych tych można wysnuć następujące wnioski: w krajach rozwiniętych gospodarczo większość zgonów jest wywołanych chorobami serca, rakiem, paraliżem oraz nieszczęśliwymi wypadkami. W krajach znajdujących się na drodze do rozwoju zgony są wywołane chorobami narządów trawienia, chorobami płuc oraz grypą.

Samobójstwa w świecie

Międzynarodowa Organizacja Zdrowia podała wyniki badań przeprowadzonych przez nią w sprawie samobójstw w świecie.

Najwięcej samobójstw w zachodnim Berlinie. W latach od 1951 r. do 1959 roku popełniono tam razem 34 samobójstwa na 100.000 mieszkańców. Na drugim miejscu znajdują się wschodnie Niemcy: 28 samobójstw na 100.000 mieszkańców. Następnie idą następujące kraje: Węgry, Austria, Finlandia, Szwajcaria, Japonia i Dania. Najmniej samobójstw, bo 2,5 na 100.000 mieszkańców przypada na Irlandię. We Francji przeciętnie przypada 13 samobójstw na 100.000 mieszkańców.

Wynika następnie z ankiety, że ogólnie biorąc kobiety popełniają rzadziej samobójstwo niż mężczyźni.

Ilość samobójstw zwiększa się z wiekiem między 60 a 79 rokiem życia.

Mimowolny podarek sowiecki dla Ameryki

W amerykańskim stanie Wisconsin znaleziono liczne szczątki sowieckiej rakiety przestrzennej, która wyniosła w przestrzeń "Wostok IV". Dla amerykańskich konstruktorów rakiet i szczątki te okazały się wspaniałym, choć mimowolnym darem sowieckim. Znaczenie jest podwójne: 1) szczątki te są pierwszymi, które udało się odzyskać po dłuższym pobycie w

przestrzeni; 2) są to pierwsze próbki metali, używanych przez Sowietów do konstrukcji rakiet przestrzennych. W ten sposób uczeni amerykańscy mogą zbadać, jaki wpływ ma promieniowanie przestrzenne na metale, a technicy stwierdzili już, że konstruktorzy sowieccy używają stopów metali nieznanymi jeszcze w Stanach Zjednoczonych.

Okruchy...

● **Magnetofony.** — W Anglii ukazały się w sprzedaży kieszonkowe magnetofony, produkcji szwajcarskiej służące do zapisywania bieżących informacji. Rozmiary aparatów 16x8x4 cm. Prędkość zapisu 4,6 cm na sekundę. Źródłem zasilania są dwie baterie, starczające na 20 godz. pracy.

● **Wiek nauki** — Nikomu nie trzeba udowadniać, że wiek XX jest wiekiem olbrzymich postępów nauki, ale nie wszyscy wiedzą, że 80 proc. wszystkich uczonych, jakich kiedykolwiek ludzkość wydała, żyje jeszcze obecnie. Inaczej mówiąc, na przestrzeni 50 zaledwie ostatnich lat, nauka i technika wzbogaciły się pięć razy więcej niż we wszystkich poprzednich epokach dziejów świata.

● **Szczęśliwy skok** — Oblatywacz brytyjskich odrzutów George Aird, uległ katastrofie podczas oblatywania kolejnego lotu na odrzutowcu. W ostatniej chwili wyskoczył on z samolotu, jednak-

że spadochron jego nie otworzył się. Pilot miał jednak szczęście, gdyż wylądował na grubej warstwie świeżych pomidorów, co złagodziło upadek. Pierwsze słowa jakie wypowiedział na łóżku szpitalnym były: "Dzięki za pomidory".

● **Tylko dla zwierząt.** — W Oxfordshire (W. Brytania) otwarta została specjalna szkoła dla zwierząt występujących później w telewizji. Wśród uczniów znajdują się m. in.: wiewiórki, konie, borsuki, owce, psy, koty itd.

● **Wybredni złodzieje** — Nieznani sprawcy włamali się do prywatnej biblioteki byłego prezydenta USA, Harry Trumana. Znajdowały się tam głównie osobiste papiery, zapiski i dokumenty prezydenta. Złodzieje jednak nie zainteresowali się tymi cennymi papierami. W bibliotece znajdował się ponadto wartościowy zbiór monet, będących w obiegu za czasów Waszyngtona. Ta kolekcja padła łupem złodziei.

— [•] —

DZIAŁ POETYCKI

SEN ZIEMI

Niebiosa lśnią gwiazdami,
Jaskrawo księżyc lśni,
Śnieg pada brylantami,
Pod śniegiem ziemia śpi.

Śpi cicho, utrudzona
Mocą jesiennych burz;
Z niebios jej sny do łona
Zasyła księżyc — stróż.

I śni się jej, że wdziewa
Czarowny wiosenny strój,
Ze słowik pieśń jej śpiewa,
I szemrze srebrny stróż.

I śni, że ją miłuje
Nad wszystkie światy Bóg.
W błękitny śniąc wstępuje:
Przechodzi niebios próg.

I śni, że ją wulkany
Rozdarły wszędy i wzdłuż,
Ze ogniem zieją rany,
Wspienione bezdna móżdż.

I śni, że jest strącona
W otchłanie, w czarną toń;
I leci przerażona, —
O gwiazdy trzaska skroń!

Wstrząsa się, więc kojące
Stróż wierny sny jej śle;
Stroi ją w kłosa drżące,
We srebrnej kąpieli mgły.

1863

Mieczysław Romanowski

Objaśnienia

Podajemy poniżej wiersz młodego poety, który poległ w powstaniu styczniowym. Wiersz powstał przy ognisku obywatelom na krótko przed śmiercią twórcy, który legł bohater-sko na polu chwały.

Nie było to pole chwały, o którym śpiewały hufce polskie, ciągnące w 1683 pod Wiedeń, zagrożony nawałą Islamu:

Dla Ciebie, Panno Czysta,
Dla Ciebie, Orle Biały,
Idziemy bronić naszego Chrysta
Na pole chwały!

Było to pole chwały, o którym pisał Mickiewicz:
Zwycięzcomu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie, nocne rodaków rozmowy.

Szanse zwycięstwa były znikome, ofiary bezbrzeżne. I dlatego słusznie powiemy za Orzeszkową: Gloria victis! Chwała zwyciężonym!

TRUDNA SZTUKA

Obcy obserwator naszej emigracji i naszego narodu mógłby uczynić ambarasującą nas uwagę, że, wprawdzie Polska była zawsze "przedmurzem chrześcijaństwa", ale niejedyn Polak godzi się zostać pokornym sługą antychrześcijańskiego wroga za oclap znaczenia i pieniądza. Ze pomimo tysięcy lat chrześcijaństwa zakażeni jesteśmy plagą rozwodów, rozwiązłości, kłótni, zawiści, egoizmu.

Jakie jest nasze prawdziwe oblicze? W jakim stopniu trafny jest nasz tradycyjny obraz jako narodu chrześcijańskiego? Co reprezentuje jako człowiek — przeciętny Polak?

Wydać się, że w sumie chrześcijaństwo i prawo u nas przeważają. Ale przeważają właśnie w sumie. I przeważają nad bardzo jednak powszechną korupcją, bardzo rozpowszechnionym rozkładem. Dusza Polaka bardzo często rozdarta jest pomiędzy odczuwaną wielkością i świętością spraw wiary, sprawiedliwości, spraw Polski, a codziennością posęgu za sukcesem osobistym, w warunkach powszechnego niedostatku, niegodziwości stosunków politycznych i ogólnego zamętu i niedołęstwa. Wytwarzają się pewne charakterystyczne postawy, odzwierciedlające to rozdarcie, zależnie od typu człowieka.

Jedną z tych postaw nazwałbym postawą zgorszzonej cnoty. Ludzie wartościowi, którzy wiele mogliby zdziałać, zamykają się w sobie, odcinają od spraw publicznych na znak protestu przeciw złu, z którym nie chcą walczyć i boją się stykać. Wyzywają się w osobistej pobożności i cnotie i zamykają oczy na możliwość czynnego przeciwdziałania złu i budowania dobra. Izolują się w ciasnych kółkach hołdujących tej samej postawie, lub w kręgu swych rodzin i ograniczają swą działalność do pracy dla siebie. Niepostrzeżenie dla siebie samych obojętnieją na krzywdę narodu i na niegodziwości dostrzegane i biernie — przechodzą w niepamięć. I ani nie podejrzewają, jak bardzo ich postawa jest niemoralna i aspołeczna.

Inna, najpowszechniejsza postawa to bezmyślność z premedytacją. Wszyscy odczuwają wielkość spraw publicznych, ale większość boi się i nie chce zapoznać się z nimi głębiej i wejść w nie. Jest to owe przysłowiowe "chowanie głowy w piasek", wymyślone chyba przez Polaków, o które niesłusznie posiadają się o wiele przytomniejszego od nas strusia. Jest to zdawanie się na prąd życia, bez uprzedniego upewnienia się dokąd ten prąd nas znosi. Chwytnie tylko tego, co okazja włoży w ręce i marnowanie najlepszych nieraz okazji przez lenistwo lub brak zastanowienia się. Ślepe podążanie za innymi, nieraz owym pędem. Pozostawianie troski o sprawy publiczne wszystkim tym, którzy się nimi chcą zająć, bez rozpoznania ich wartości osobistych i intencji. Słowem, zadawanie się biernością i wiarą że "jakoś to będzie". Nieszczęścia narodowe, klęski, osobiste trudności i tragedie, zastają nas nieprzygotowanych i przez to słabych, wytrącają nas z równowagi, kierują nieraz na drogi, których normalnie unikalbymy. Nie potrafimy stawiać czoła trudnościom, więc załamujemy się i poddajemy, nawet ze szkoda moralną. Rujujemy, robimy własne życie niedojrzałym, nieprzemysłanym decyzjami, szarpiemy się niepotrzebnie i szkodzimy sobie i innym. Lekko myślnie sami wpędzamy się w sytuację, z których potem nie potrafimy wyjść.

Trzecia postawa, to popis. Bardzo wielu z tych wśród nas, którzy zajmują się sprawami publicznymi, to dla popisu. Często nawet nie zdają sobie sprawy, że to właśnie jest ich motorem działania. Popis jest w naszej krwi i dbamy o osobiste wybiecie się bar dziej nieraz, niż o cele, które głosimy. Nie zawsze, a nawet nie często, w parze z tą ochotą idzie przygotowanie umysłowe i fachowe oraz moralne. Dlatego poprzestajemy tak często na krótkotrwałych efektach i nie staramy się nawet realizować tego, cośmy sami bardzo efektywnie zaczęli lub uchwaili. Zniechęcają nas łatwo sukcesy naszych osobistych przeciwników i niepowodzenia własne. Jesteśmy wówczas gotowi zostawić w połowie robotę, której się podjęliśmy i wycofać się. Zostają wówczas na placu tylko "zawodowi" działacze, nieraz doświadczeni i pozbawieni skrupułów karierowicze.

Stąd stosunki polskie cechuje sporadyczność wysiłków i brak konsekwentnego planu koordynacyjnego. W chaosie, który z tego wynika, każdy zostaje pozostawiony sobie samemu i musi się bronić sam, jak się da. Powoduje to tym większe zniechęcenie i izolowanie się ludzi od spraw publicznych. A niejednokrotnie rodzi cynizm, przekształcający dawniej ideowych działaczy — w interesowskich, wyrachowanych graczy, żerujących na pracy społecznej.

* * *

Nie tylko ogólne warunki i nie tylko lenistwo myślowe powodują ten stan rzeczy. W nowoczesnym systemie szkolnictwa dotąd brak podstawowego przedmiotu nauczania: nauki o człowieku. Uczy się o świecie, o historii narodów, uczy się języków, ale nie uczy się o samym człowieku. Wchodzimy w życie zupełnie nie przygotowania do tego, by samodzielnie rozporządzać swoim własnym losem — dlatego zwykle brniemy na ślepo w tragiczne głupstwa.

Religia uczy się dziś jako jednego z wielu przedmiotów i wcale nie podkreśla się, że tylko z jej przykazań wynikać może system społeczny sensowny i właściwy, w którym człowiek mógłby osiągnąć pełnię wszechstronnego rozwoju i zgrania ze społeczeństwem. A przecież Kościół tłumaczy to wyraźnie i jasno i sam Chrystus niedwuznacznie to nieraz wypowiedział. Nauka o człowieku jest dotąd niekompletna, dokąd nie uwzględnia nauki o Bogu, Ję Stwórcy i o nim samym, jako stworzeniu, które nie jest samo o sobie celem i ostatecznym początkiem i końcem, a ma przez swę Stwórcę polecane pewne zadania do spełnienia.

Chrześcijański system społeczny opiera się na przykazaniu miłości, na którym "zawisł cały Zakon i Prorocy". Miłości Boga i bliźniego. Ja jestem bliźnim dla innych i od nich oczekuję dobrej woli i uczynności, którą nakazuje miłość. Oni oczekują tego samego ode mnie.

Gdy to jest wprowadzone w życie, nie ma niczyjej krzywdy, je wzajemna pomoc i współdziałanie. Miłość Boga nakazuje przestrzeganie Jego nakazów i używanie naszych władz umysłowych moralnych dla współudziału w Jego dziele stworzenia przez budowanie lepszego świata ludzkiego.

.... Jednak, w zastosowaniu praktycznym, nie przestrzegamy naw w części przykazań i wskazań religii w naszym życiu społecznym. Po pierwsze dlatego, że ich naprawdę nie znamy w należytnym stopniu, lub też nie nauczyliśmy się odpowiednio doceniać, skutkiem wadliwego systemu szkolnego, który religię zaledwie tolerował. drugie, obecny system społeczny zupełnie nie uwzględnia nauki i ligii chrześcijańskiej i my, żyjąc w nim, najczęściej podążamy nim, wbrew religii.

(Ciąg dalszy na str. 8-ej)

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

LIST Z AMERYKI

Drogi Felku! Złe się dzieje w państwie USA. Przed paru miesiącami Sąd Najwyższy orzekł, że należy skasować modlitwy w szkołach, jako sprzeczne z zagwarantowaną przez Konstytucję wolnością przekonań. Teraz grono 9 rodziców poszło dalej i wniosło podanie o zakazanie śpiewania w szkołach czwartej zwrotki hymnu państwowego, bo jest tam wymienione słowo — "Bóg".

Ja bym tak tych mądrych rodziców — zamiast rozpoznawać ich wnioski — rozłożył na drobny placu i wyspał po dwadzieścia pięć odczewanych, jak to niedawno sąd tutejszy kazał postąpić w stosunku do jakiegoś rzeźmiesza, opierając się na prawie niestosowanym od lat, ale i nie uchylonym. Może by wtedy wysłki swe skierowali w kierunku skasowania tego prawa, naruszającego zagwarantowaną przez Konstytucję na równi z wolnością przekonań nietykalność pośladków.

Ale w zesłanym liście zapowiedziałem, że napiszę o experience, nie o pośladkach. Pytając tu o tę experience wszędzie i bez niej krzywo patrzę na człowieka. Experience, to nie jest wszechstronna znajomość fachu, która jest raczej źle widziana (przemądrzała, a więc zły pracownik), a dokładna znajomość pewnej gałęzi, która daje rękojmię, że będziesz produkował dany szczegół szybciej od innych. Przykłady konkretne: inżynier z 20-letnią experience w Detroit u Forda. Umie świetnie składać dyferencjały, nikt go w tym nie przegięnie. Ale daj mu co innego — zielonego pojęcia o tym nie ma. Drugi przykład: życie na overlock'u. Niepotrzebna znajomość kroju — nie trzeba filozofów. Jak szyjesz rękawy, to szyj rękawy, nie potrzebujesz umieć zszywać spody, ale rękawy musisz szyć błyskawicznie — wtedy masz experience. Tempo! A więc — specjalizujcie się, panie i panowie, wybierając się tu.

Był w czym. Ale szybko. Szybciej jeszcze. Czas to pieniądz. Zgodnie z tą zasadą kończę o experience. Przechodzę do różnych ciekawostek tutejszych. Amerykańscy nowobogacy, to (jak wszędzie zresztą) wielkie snoby. Tegoroczne katalogi świąteczne proponują, jako podarunek gwiazdkowy komplet kluczy do samochodu — ze szczerzego złota. Cena? Tanio — 2.100. Czy takim złotym kluczem da się śrubkę zakreślić, czy się klucz nie pognie — mniejsza o to. Grunt, to elegancja!

A teraz o przedmiocie jeszcze droższym. Tym razem naprawdę ciekawym. 12.000.—. Aparat video. Jeśli Ci się coś w telewizji podoba, nakreśl na taśmie, jak głos w magnetofonie, i, jak Ci przyjdzie chęć — puszczasz. Masz obraz na nowo. Chcę sobie takie video kupić. Ale czekam aż stanie, względnie jak się dorobię. To pierwsze chyba prędzej nastąpi.

Drugi ciekawy wynalazek: z dziedziny, że się tak wyrażę, "akustycznej daktyloskopii" czyli raczej "gardłoskopii". Dotychczas identyfikowało się osoby za pomocą odcisków palców, teraz Lawrence Kersta z Bell Telephone Laboratories wynalazł aparat, przezrzucający dźwięki na spektrogram. Każdy głos ma inny rysunek — pomyłka wykluczona.

Innego rodzaju "gardłoskopy" mają tutejsi policjanci. Jeśli kierowca naruszy przepisy drogowe i spowoduje wypadek, każą mu chuchnąć do takiego "gardłoskopu". Jeśli pił, opary alkoholowe nadadzą inny kolor umieszczonemu w aparacie papierkowi. Wówka, gdy się dowiedział o tym aparacie, zarzucił zamiar kupienia auta.

Z kolei parę słów o zmianie nazwisk. Przyznam się, że nie podobają mi się ta pochopność do zmiany nazwiska naszych emigrantów. Ale od wczoraj tych co zmieniają nazwiska na amerykańsko pięknie brzmiące i ła-

two do wymówienia rozumiem. Przyjechał tu z Argentyny inż. Utnik. Telefonuje do mnie. "Gdzie się pan zatrzymał, inżynierze?" — pytam. "W Hajden Hall Hotel'u". Po paru godzinach telefonuję tam. "Czy mogę mówić z Mr. Utnik?" — "Nie znamy takiego. Dzwonię do Marysia Geisslera. "Powiedz mi, w jakim hotelu się zatrzymał Utnik. — "W Hayden Hall". Kiedy go tam nie znają". "Bo pewnie źle pytałeś. Trzeba było pytać o Jutnika. Jak powiedziałeś "Utnik", to szukali na literę O (Outnik).

Kończąc kawalem — też o zmianie nazwisk. Tylko nie okrzykcie mnie tam antysemitą. Zresztą moi przyjaciele żydzi, znają mnie. Powtarzam kawał "szmoncesowy", bo dobry.

Pan Mojsze Kapelusznik, mówiący po angielsku z mocnym żargonowym akcentem, zmienia nazwisko na "O'Connor". Po paru miesiącach znowu składa do sądu podanie o zmianę nazwiska, tym razem na Mc Kinley. "Dlaczego znowu chce pan zmienić nazwisko? Wszak niedawno pan zmienił!" — pyta go sędzia. "Tak, ale gdy się przedstawiam "O'Connor", każdy mnie pyta, jak się poprzednio nazywałem".

Na tym kończę. Time is money. Chcę mieć video. Cześć.

("Kurier Polski") B. Kawecki

Cebola Pera
1963
Florecki — Curitiba
Rosário 66

Czytaj,
Popieraj
i rozpowszechniaj
**JEDYNY TYGODNIK
POLSKI W BRAZYLII**
"LUD"

SZWAJCARIA
Śp. Władysław Pobóg-
Malinowski

23 listopada zmarł nagle w Genewie Władysław Pobóg-Malinowski.

Ś. p. Władysław Pobóg-Malinowski urodził się w roku 1899. Pochodził ze Żmudzi. Dzieciństwo spędził w Rosji. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Później pracował stale w biurach studiów historyczno-wojskowych i przy ministerstwie spraw zagranicznych. Studiował historię, polonistykę i nauki polityczne. Mimo młodego wieku otrzymywał w Polsce Niepodległej szereg zadań naukowych m. in. redagowanie i pisanie kilku monografi i o Józefie Piłsudskim. W ostatnich latach przed wojną opracowywał kilka monumentalnych prac, jak zbiór dokumentów i traktatów międzynarodowych od zarania Polski do rozbiorów. Encyklopedię "Polska i Polacy w cywilizowanym świecie" i szereg opracowań dokumentów z różnych epok historii Polski.

Po wojnie, którą po służbie w wojsku polskim we Francji przeżył w konspiracji we Francji, Malinowski osiadł na stałe w Paryżu. Współpracował z radiem i szeregiem pism. Zastanawiając i godną najwyższego podziwu była Jego pracowitość. Pisał wiele, starannie każde opracowanie dokumentując.

Największym, monumentalnym osiągnięciem Jego życia, była trzutomowa "Najnowsza Historia Polityczna Polski" obejmująca okres od r. 1864 do 1945. Praca ta na-

Życie i sprawy
POLONII ZAGRANICZNEJ

leży do tych wyjątkowych bez których żaden historyk nie będzie się mógł obyć w przyszłości, nawet wtedy gdy nie zgadza się z poglądami i sądem autora. W chwili śmierci pozostawił na warsztacie niedokończoną monografię pt.: "Józef Piłsudski na tle epoki".

"Orzeł Biały".

Sekcja Towarzystwa
Historyczno-Literackiego
w Genewie

Genewa (EZN) — W Genewie odbyło się zebranie założycielskie szwajcarskiej Sekcji Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, złożonej z członków tego Towarzystwa, mieszkających w Szwajcarii.

W skład zarządu weszli: prof. dr Alfons Bronarski — prezes, prof. dr Z. Estreicher — wiceprezes, p. A. Wasung — skarbnik, ks. mgr. E. Frania — sekretarz.

Zadaniem Sekcji jest popieranie w Szwajcarii rozwoju nauk historycznych, literatury i sztuki polskiej. Sekcja pragnie osiągnąć swe cele również przez popieranie zadań Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Po zamknięciu wystawy
w Rapperswilu

Genewa (EZN) — Niedawno zamknięta — dwa lata trwająca — wystawa "Stosunki Polsko-Szwajcarskie na przestrzeni wieków" w Rapperswilu miała niewątpliwie

powodzenie, które odbiło się pochylnym echem w dzien-nikach i czasopiśmie nie tylko emigracyjnych i krajowych, ale również cudzoziemskich.

Wystawa ta umożliwiona została dzięki wielkim wysiłkom i niestrudzonej pracy prof. dr Alfonsa Bronarskiego z Fryburga i inż. dypl. architekta Z. Pręgowskiego z Winterthur, kustosa Muzeum, oraz wydajnej pomocy bibliotek i muzeów szwajcarskich, Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz licznych osób prywatnych. Była ona poza tym bardzo poważnym wysiłkiem naszych szwajcarskich przyjaciół, zgrupowanych w Tow. Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, z dr Teodorem Gutem z Zurychu na czele.

MEKSYK

Kościół M. B. Częstochowskiej pomnikiem tysiąclecia w Meksyku

Komitet Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Meksyku, zorganizowany przez Jerzego Skorynę-Lipskiego, postawił sobie za zadanie dokończenie budowy kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej. Kościół ten stanie na wzgórzu dominującym nad Meksykiem. Będzie w nim 14 ołtarzy Drogi Krzyżowej, każdy poświęcony jednemu z narodów ujarzmionych. Przy kościele znajdować się będzie sala na zebrania (dotychczas brak jest takiego lokalu) oraz biblioteka.

TRUDNA SZTUKA

(Dokończenie ze str. 7-ej)

Obecny system społeczny jest wielkim chaosem. Trwa walka pomiędzy dążeniem mas do sprawiedliwego udziału w zyskach i dobrach cywilizacji, a koncentracją się wielką własnością, albo prywatną, albo państwową. Prawo zajmuje się nie wymiarem sprawiedliwości, a utrzymaniem bezpieczeństwa osobistego ludzi w ramach istniejącego systemu. Prawo nie karze niesprawiedliwości, wynikającej z systemu, ani nie stara się systemu ulepszyć.

Ludzie są zdezorientowani co do wartości moralnych, gdyż walka o środki materialne przesłania im wzrok. Przyzwyczajają się uważać życie zmysłowe i komfort dobrobytu materialnego za cel. Nie potrafią pogodzić tego dążenia z wymogami sprawiedliwości i miłości bliźniego. Nie widząc w systemie społecznym sprawiedliwości i miłości, nie próbują sami uczynić im motorem i kierunkiem swego życia. Żyją w ciągłym rozdarciu pomiędzy pragnieniem szczęścia zmysłowego i materialnego a prawem, które ogranicza zaspakajanie tego szczęścia, chroniąc społeczeństwo przed konsekwencjami jego nadużywania przez jednostki.

* * *

Uświadomienie sobie tych rzeczy jest pierwszym krokiem do właściwego unormowania naszego stosunku do życia i do wyboru tego, co winno się stać naszym prawdziwym, polskim obliczem. Ale na tym pierwszym kroku nie można poprzestać: byłoby to wówczas tylko marnowany wysiłek.

To jeszcze bardzo mało powiedzieć sobie, że ludzkość zdążyła nieuchronnie ku wprowadzeniu systemu społecznego, jego jedyne sensownego sposobu współżycia. To może stać się za lat sto czy tysiąc. W międzyczasie możemy się jeszcze stoczyć do poziomu prymitywniejszego od obecnego, jeżeli nie będziemy się strzec i dobrze walczyć. Nasze oblicze to nie tylko myślowe, teoretyczne uznanie wartości naszej wiary. Chodzi przede wszystkim o życie, o postępowanie według zasad tej wiary.

Trudność polega tu na tym, że nie umiemy nieraz znaleźć właściwych dróg postępowania. Wiara, w zestawieniu z konkretnym życiem, błędnie i wydaje się nierzeczywistą, bajeczną, daleką. Nie dostrzegamy bezpośrednich więzów między nią, a naszym światem rzeczy i wydarzeń. Ulegamy złudzeniu, że tylko to, co widzimy i przeżywamy fizycznie ma znaczenie, a wiara do tego w ogóle nie pasuje. Żeby z tego złudzenia się otrząsnąć, potrzeba wysiłku woli.

Wola tylko może zmusić nas do przypomnienia sobie, że Bóg nie jest piękną bajką, a rzeczywistością i to o wiele większą, ważniejszą od nas samych i naszego życia. Że nie ma takiego momentu, kiedy byśmy byli z dala od Boga, oderwani od Niego, wolni od Niego. Że On jest początkiem nas samych i końcem, od którego zdążamy i dlatego, cokolwiek czynimy, jest pomiędzy tym początkiem i tym końcem, a więc nie może być bez Boga lub przeciw Bogu. Że postępowanie nasze nie może być "wolne od Boga", skierowane tylko na naszą korzyść, a przeciw bliźniemu lub przeciw prawu Bożemu. Że zaspakajanie indywidualnych zachcianek, bez liczenia się z dobrem bliźniego i przykazaniami Bożymi jest działaniem naprawdę przeciw sobie samemu, bo wyklucza nas z naszej naturalnej drogi: od stworzenia do Stwórcy.

Tu natrafiamy na nowe złudzenie: że życie zgodnie z wiarą musi być nudne, przykre, sztuczne. Trzeba to wiedzieć, że i to jest naprawdę kwestią woli: kto nie chce, ten nigdy nie nauczy się znajdować zadowolenia z czynienia dobrze innym, nawet swoim najbliższym. Potrzeba woli, czasu i doświadczenia żeby się prze-

konać, że nie otrzymywanie, a dawanie przynosi pełnię szczęścia. Potrzeba dojrzałości życiowej, by się wyzwolić z prymitywnego, zwierzęcego egoizmu, chciwości, zaborczości, lenistwa. Potrzeba dojrzałości, by w pełni opchnąć swoją wolę i skierować ją ku stałemu wysiłkowi czynienia wszystkiego zgodnie z prawem Bożym.

I, wreszcie, potrzeba trochę poczucia humoru, by nie stać się ponurym, przykrym fanatykiem, tłumiącym radość i narzucającym innym przynębiającą, bezlitosną kontrolę, odbierającym im okazję do samodzielnego kierowania swym życiem.

* * *

Jeżeli nasze katolickie oblicze nie zawsze jest tak czyste, jakbyśmy tego pragnęli, to tylko z powodu naszej słabej woli. Wiemy bardzo dobrze, że przyciśnięci przez konieczność, w niebezpieczeństwie lub w porwywie zapału, potrafimy zadziwiać wszystkich swym zrywem, swym czynem. I wiemy, że w życiu codziennym potrafimy potem marnować owoce tych zrywów. Jedyną rzeczą, której nam potrzeba, to nauczyć się działać nie pod wrażeniem chwili, a pod kierunkiem własnej, dobrze "wychowanej" woli. Wówczas nikt nie będzie mógł nam zarzucić, że cywilizacja chrześcijańska żyje w nas tylko powierzchownie.

Trochę to wprawdzie trudna sztuka. Nie łatwo być człowiekiem. Ale gdyby było łatwo, wtedy dopiero byłoby to naprawdę nudne.

Z GALILEI

Nie piszę "z Ziemi Świętej", bo wiza moja izraelska nie uprawnia mnie do zwiedzenia jej całej, a okoliczności wykluczają nawet choćby cały obszar młodego i sprężystego państwa, które chciałoby się poprzez niektóre analogie biblijne nazwać prawie Neo Samarią lub Nowym państwem Izraela (nie Judy). Jestem nawet w tym momencie w Haifie, u podnóża góry Karmel, na której wszak krył się, przebywał i działał prorok Elias, ten apostoł Królestwa Izraela. Podobieństwa stają się jasne bardzo.

Nie przybyłem tu jako pątnik, a nawet nie turysta, choć do tej klasy niespokojnych ludzi zaliczają mnie wizy i bilety okrętowe. Po prostu przypląnałem tu z Pireusu, na Rodos i Cypr, by odwiedzić młodego przyjaciela i współnika dróg i marzeń w Nazarecie.

Nawet Nazaretu nie obszedłem. Zdawać by się mogło, że tym razem Najświętsza Panna, której ślady łask, życia i działalności tak chętnie i tak skrzętnie chciałbym śledzić, oddała mi tutaj na znajomość ze św. Józefem. Jedyne miejsce "święte" widziane w Nazarecie, tu u Siostr Franciszkanek tak zwany "grób św. Józefa" — kompleks stosunkowo niedawno odnalezionych sklepień, skał, pieczar, grot grzebalnych z bardzo dawnych czasów, z tradycyjnym podaniem ustnym o grobie świętego (któregoż to jak nie Józefa). Dochodzą do tego zwały bizantyjskiej bazyliki, kościoła krzyżowców oraz nieudanych prób stworzenia tu meczetu. Co to wszystko jest, trudno jasno wymiarkować bez technicznych dociekań najnowocześniejszych metod archeologów profesjonalnych. A więc czekajmy.

Lecz już dziś miejsce to tak czy siak wciągnę nas w obecność tak zapoznanego św. Józefa, z którego ktoś kiedyś zrobił w dobrej wierze starszego niedołęę. Daleka, jakże

daleka od tego rzeczywistość tego "męża prawości". W Nazarecie jest grota Zwiastowania łacińska i grota Zwiastowania "rumortodoks", to znaczy po mułmańsku "Rzymian Ortodoksów" (grecko-prawosławnych). Która z nich? Nie byłam. W łacińskiej mówią, że ma się wizerunek historycznego muzeum raczej, w prawosławnej dawnego dusznego namodlenia... Któż dziś powie? Faktem jest, że młody metropolita prawosławny "Grek z wyspy Samos" na wprost Efezu, jest postacią ujmującą swą wielką prostotą, dobrocią i szczerością. Jakżeż nam daleko do miana chrześcijan, które nosimy — powiada. — Jesteśmy chrześcijanami wszyscy tu z imienia. A kiedyż będzie owo połączenie?

Wszyscy go bardzo lubią i szanują niezależnie od religii, bo nawiedza każdą biedę i ma dobre słowo dla każdego. Nazaret jest potrójny: nowe miasto izraelskie daleko na wzgórzach, stare Nazaret w kotlinie i na wspięciach, wreszcie inne nowe, które można by nazwać Hakim Nazaret od nazwiska Arcybiskupa grecko-katolickiego.

Naliczyłem dotąd w Izraelu 6 kapłanów katolickich, zakonnych i świeckich, łacińskich, czy wschodnich Żydów. Trzech ich jest na Karmelu, jeden z Polski. Jest też w Haifie High Church anglikański, proboszcz Żyd, a zdaje mi się, że są Żydzi prawosławni.

Nie wiem, czy istnieje tu cenzura listów. Nie wiem, w jakim stopniu bardzo sprawną policję interesuje się tym, co myślą turyści. Powiem może kiedyś indziej co mię najbardziej uderza w Izraelu. Oczywiście pod względem moralno-religijnym. Istnieje tu najwyraźniej wielki pęd do poznania Boga. I to żywego, a nie fabuły filozoficznej.

O Tel-Awivie mówią mi, że to miasto antyklerykalów. Wielokrotnie ogórkami i pomidorami rzucają w osobnika, podejrzanego o rabinat. Tu nad miastem góruje ze wszech stron złocona suła kopuła dziwnej religii babaistów, powstałej w Iranie jako hindustańskiej herezji — religia — panrelligia.

Karmel nie urzeka. Jest to skupisko will i najnowocześniejszych domów, coś w rodzaju Montreaux i Territet nad Jeziorem Genewskim. Ale ojciec Daniel, duszpasterz dość licznych tu rodzin polskich, dla których ma co niedzielę wieczorną Mszę św. w parafii miejskiej łacińskiej, umie tak prosto, pięknie i głęboko mówić o Karmelu w przenośni i w rzeczywistości, że zapomnia się niejedno, a pamięta tylko szczegóły groty proroka. Akurat dziś, 18 lipca, święto N. P. Szkaplonej, co łączy Aylesford z Karmelem i z Polską też. A 20 lipca na wielką uroczystość potężnego, a tak nieraz słabego w sobie zdesperowanego Eliasza, zalegającego Karmel tłumy Arabów katolików i pewnie prawosławnych, a nawet i mułmańskich. To ich wielkie święto. Nie wiem czy tam będę. Odpłynę już nawet tym razem tureckim statkiem do Neapolu.

Karmel, mówią, jest cudny wczesną wiosną, gdy zbocza tej stosunkowo niewysokiej, ale barczystej góry usłane są mnóstwem egzotycznego i różnobarwnego kwiecia.

Wrażenie lądowania w Haifie to znów rzecz specjalna i wręcz zadziwiająca uspołecznieniem i sprawnością wielką. Lecz upał jest wielki, bo bardzo duszny parowaniem wody. Wody, wody, ale jakiej? To krzyk cichy dusz i serc i fizycznego ciała. Żywej Wody Chrystusowej ze studni samarytańskiej.

Tadeusz Krzywda

Z listów do Redakcji:

★ Jerzy Sielawa
Depto. Aerodinâmica
Instituto Tecnológico de Aeronáutica

São José dos Campos - SP.
P. S. — Jeszcze jedna kwestia. Gdyby omawiany dokument nie był autentyczny, ktoś musiałby go więc wyśledzić i zredagować, rzecz, która n. p. w kołach nic z religii nie mających wspólnego, byłaby natychmiast zadenuncjowana i jak najostrejsze potępienie, jeżeli nie ukarana. Że jednak, jeżeli chodzi o religię, podobne "inwencje" mają miejsce stosunkowo często i że podchodzi się do nich z pewnego rodzaju pobłażaniem, jeżeli nie wręcz z cichą aprobatą, można się z łatwością przekonać, przeglądając różne publikacje religijne. Przed kilkoma miesiącami n. p. (żeby nie poruszać wielu innych podobnych przypadków) czytałem w jednym z brazylijskich periodyków religijnych artykuł, w którym autor, myląc niezwykle zabawnie nowoczesną nomenklaturę naukową i mieszając ją z "Dziesięciorgiem Przykazań", opisał pewne doświadczenie fizyczne, z gruntu absurdalne, a które rzekomo miało świadczyć o istnieniu Boga. Napisałem list, nie uzyskałem w ogóle odpowiedzi.

Byłbym bardzo wdzięczny i zobowiązany redakcji "Ludu", gdyby chciała mnie objaśnić, po co ja się piszę, w jakim celu się poźniej drukuje i wreszcie dlaczego podchodzi się do tych "objawień" z taką obojętnością, mimo ich wyraźnej sprzeczności z etyką chrześcijańską.

Jerzy Sielawa

OD REDAKCJI:

Poniżej podajemy Szan. Panu odpowiedź w sprawie artykułu zamieszczonego w nr. 47 "Ludu", p. t. "Jak wyglądał Chrystus".

Ze Chrystus jest postacią historyczną — mówią o tym źródła pogańskie (rzymskie). I tak Swetoniusz (65-135) za cesarza Hadriana (117-138) wspomina o Chrystusie w "Vita Claudii" (Klaudiusza). Klaudiusz wypędził chrześcijan z Rzymu za to, że bezustannie wicherzyli, podżegani przez Chrestosa. Trzeba zauważyć, że Chrystusa nazywano z greckiego Chrestosem.

Tacyt, sławny historyk rzymski, (55-120) w przechowanej księdze "Roczników" opisującej panowanie Nerona, wyraźnie mówi, że "cesarz ten, by zrzucić z siebie podejrzenie o podpalenie Rzymu, podstawił jako winowajców chrześcijan, którym początek dał Chrystus. Ten za panowania cesarza Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Pilata".

Pliniusz Młodszy (62-113) dopełnia liczby rzymskich świadectw o Chrystusie. Jako prokonsul w Bitynii zetknął on się z licznymi chrześcijanami w tym kraju i w jednym ze swych listów zapytuje cesarza Trajana (98-117), jak ma właściwie z nimi postępować, ponieważ ich poglądy i ich życie nie wydały się prokonsulowi karygodne.

Z kolei przechodzimy do owego Publiusza Lentullusa, któremu przypisuje się szczegółowy opis osoby Chrystusa. Otóż opis ten nie jest autentyczny, lecz apokryf. Stąd nie jest źródłem historycznym, jak to mylnie podano w Nr. 47 "Ludu".

O Publiuśzu Lentullusie wiemy, że był senatorem za czasów Nerona, lecz żaden ze starożytnych pisarzy nie wspomina o nim jako o autorze omawianego "oblicza" Chrystusa.

Redakcja "Ludu" popełniła niedokładność, nie podając tego wyjaśnienia, że opis postaci Chrystusa przez Publiusza Lentullusa nie jest autentyczny, idąc za głosem miesięcznika amerykańskiego "Ave Maria". Po prostu — popełniliśmy "gaffę". Obecnie dzięki zapytaniu Szan. Pana, dopełniamy owego opuszczenia. Na tym miejscu wyrażamy nasze podziękowanie.

* * *

Na drugie zapytanie Szan. Pana trudno nam odpowiedzieć, bo nie mamy w ręku owego "doświadczenia absurdalnego", by je bliżej poznać i ocenić. O innych "inwencjach" zamieszczonych w piśmiech religijnych, możemy powiedzieć tylko tyle, że na ogół piszą je ludzie świeccy, nie zawsze należące do obecnego z teologią czy etyką chrześcijańską. W dodatku brakuje tym pismom odczytanych i doświadczonego "rewizorów" czy krytyków. Stąd owe "niedomagania".

Dowody dla Pana Steca

Zgodnie z obietnicą, dana Panu Stecowi w "Ludzie" z dnia 20-go lutego br., podaje poniżej wyjątki niektórych listów, z różnych stron, aby każdy mógł ocenić trafność różnych cen tegoż rocznej prenumeraty "LUDU".

Żeby nie skompromitować czytelnika, uмышленie opuścimy imiona tak tych, co napisali, jak i tych, o których jest mowa w listach.

BRAT MICHAŁ

Z kolonii Polakia (S. C.) ...

"Powieć prawdę, gdyby gazeta była podniesiona na Cr\$ 800,00, byłbym zmuszony odmówić, bo mi lichy idzie. Już parę lat jestem wdowcem i nie młody, bo 72 lata i już się pracować nie może, co gorsza: prefektura nałożyła nowe podatki od gruntu, że aż włosy na głowie stają i na dobiek tak tu susza panuje, że na zbory nie można rachować, bo słonko wszystko spala".

Z Taió (Parana) ...

"Przyzwyczajaliśmy się czytać nasz 'Lud', że żal porzucić, ale jesteśmy drobnymi rolnikami, tak, że jest trudno i o te Cr\$ 500,00. Żeby to tylko to, ale teraz potrzeba na wszystkie strony wydawać tysiące, a tych trudno zdobyć. Rozmawiając z przyjaciółmi postanowiliśmy opłacić po Cr\$ 500,00 aby nie odkazywać, ale moim zdaniem z czasem musimy 'klapnąć'. Dobry jest ten pomysł potrójnej ceny za 'LUD', może jeszcze ze dwa 'latka' potrzynamy".

Z Paula Freitas (Parana) ...

"Każdy mi mówi, że jeszcze jak po tej cenie prenumeraty będą kontynuować, to wytrzymają. A jak dalej będzie drożać, to się wypiszą. I ja to samo mówię, bo my nie jesteśmy wprawdzie dziadkami, ale małymi rolnikami, którym się nie przelewa. Zresztą przepraszam. Zobaczymy, jak to pójdzie dalej".

Z São Paulo ...

"Z góry dziękuję za sprawiedliwie ustaloną cenę prenumeraty 'LUDU'. W ten sposób to choć biedny kolonista się ucieszy, że przynajmniej w Redakcji jest trochę sprawiedliwości. Ale to bardzo smutne, że bogatszy nie zapłaci więcej, bo bogacie są bardzo chytliwi. Czym więcej ja, tym więcej chcę, a sprawiedliwości za pieniądze nie kupię. Ale nie będziemy ich sadzić. Może z samego wstępu zapłacić. Ja też posyłam tylko 800 kruczyków i proszę przebaczyć, bo mnie się nie przelewa. Ciężko przychodzi, a lekko wychodzi".

Z Melissa (Parana) ...

"Posyłam pieniądze za kalendarz i prenumeratę p. N. N. Chrystusa".

WOLNA TRYBUNA

OD REDAKCJI: — Mamy w ręku drugi list p. Antoniego Surmacza. Tym razem pisany w odpowiedzi ks. Władysławowi Musiałowi. Długo zastanawialiśmy się, czy zamieścić ten list, czy też nie. W końcu doszliśmy do wniosku, że lepiej nie zamieszczać go. Dlaczego? Po pierwsze — nie od nas zależy wyjazd Księży Werbistów z Polski. Po drugie — przez zbytne rozwątkowanie sprawy oraz przez różne osobiste "wycieczki" piszących sprawę powyższej nie tylko nie posuniemy naprzód, ale możemy jej poważnie zaszkodzić. Pamiętajmy bowiem, że jedna odpowiedź wywołuje drugą, a mocne słowa wywołać mogą jeszcze mocniejsze ze strony drugiej. W ten sposób moglibyśmy zejść na tory niepożądane.

MSZE ŚW. GREGORIANSKIE za duszę ś. p. Honoraty Kmieciak odprowadzić się w kościele św. Wincentego, począwszy od 3 marca b.r.

Chcemy tylko zaznaczyć, że wcale nie odmawiamy zasługi i patriotyzmu Księżom Werbistom. Twierdzić inaczej, byłoby to ignorować świetną przeszłość i działalność takich Werbistów jak: Księża: Trzebiatowski, Karol Dworaczek, Paweł Tomala, Stanisław Cebula, Robert Bonk, Teodor Drapiewski, Piotr Hayda, Jan Pogrzeba, August Kołek, Jan Salańczyk, Józef Poliga i innych. Niekiedy z tych Księżów pracowali już nad Polakami w Brazylii przed 1900 r. (Ks. Dworaczek).

Wobec takich faktów — nie może być mowy o jakiegokolwiek chęci szkolenia na sławie i dorobku Księżów Werbistów. Również powiedzenie ks. Musiała o woli Bożej, czy o prośbieniu innych księży do pomocy tłumaczyć należy nieznaną sobie przeszłość Księżów Werbistów w pracy nad rodakami w Brazylii. Jeśli czasem słyszało się o zarzutach pod adresem Księżów Werbistów, to ograniczają się one do powiedzenia "trochę za mało dbają o polskość".

Chcemy tu powtórzyć za św. Pawłem: "Mniejsza o to, kto głosi Chrystusa, byleby Chrystus był głoszony. Z tego zawsze cieszyć się będzie."



Obrazek powyższy — to obrazek historyczny. Jeśli chcesz się dowiedzieć co on oznacza, kup sobie Kalendarz "LUDU" na rok 1963 a dowiesz się.

Poza tym obrazkiem są umieszczone jeszcze inne historyczne i ciekawe ilustracje. A więc warto kupić Kalendarz "LUDU" na rok 1963.

Casa Tarobá
AV. JOÃO PESSOA, 111
As melhores GELADEIRAS, TELEVISORES. — Consulte nossos preços e condições de pagamento.

Cebola Pera

1963
Florecki — Curitiba
Rosário 66

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKEGO
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Lekarze:

DR. EDWIN TEMPSKI

Praktykował w szpitalach w Polsce.
Rezyduje: — Ulica 7 de Setembro 3230, — Fone: 4-5921
CURITIBA — PARANA

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Był Profesorem Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Steinfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność: schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kieszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15-18. — Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodenal - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. — Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. ST. BEMBEN

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644
Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna. Kons.: Praça Tiradentes, 332. Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA
Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 — Tel.: 4-3770 — Kurytyba

Adwokaci:

DR. STANISŁAW BUNDYRA

Rua Senador Feijó, 29, — 4.º and. s. 417 w São Paulo, tuż obok Katedry.
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie w godzinach od 15 do 19.
Mówi się po polsku.

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneti n° 10, 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA
Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISŁAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635

CURITIBA — PARANA

ZEGARKI

OKULARY

BIZUTERIE



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo,

147

CURITIBA

VALIOSO BRINDE!



OFERECE AGORA, EM CADA POTE, UM UTILÍSSIMO

APÓS A EXTRAÇÃO DE CRAVOS E ESPINHAS É INDISPENSÁVEL A APLICAÇÃO DE ANTISARDINA N.º 2

ABREVIE A AÇÃO DO CREME COM O USO DÊSTE MODERNO EXTRATOR



NOS OMBROS NAS COSTAS NO ROSTO

É com mais duas utilidades

Extras!



LIMPADOR DE UNHAS AFASTADOR DE CUTÍCULAS

Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

"BRASIL, URGENTE" - O Brasil e nós os seus filhos ufamamo-nos de sermos o maior País Católico do Mundo. Dizem os jornais, comenta o Homem da rua, ouve-se nas pregações: "Somos 96% de católicos!" E vivemos acomodados, consolados com estes números "frios".

Malditos números! Fazem-nos esquecer a realidade. Levam-nos a esquecer, que 2/3 dos brasileiros passam fome. Esquecemo-nos que milhões de pequenos brasileiros não possuem escolas.

Malditos números! Onde está pelo menos um jornal livre? Um jornal que traga alimento sadio, notícias divulgadas com amor à verdade, à justiça? — Onde existe essa imprensa, porta-voz dos sentimentos cristãos?

Malditos Números! O jornal é o grande formador da consciência do Povo. Nós os católicos, somos formados (eis o absurdo!) por uma imprensa anti-cristã. Nós os famintos somos guiados por jornais capitalistas. Nós os poucos que sabemos ler, somos forçados a ler notícias ditadas pelo interesse dos materialismos Comunista, ou Capitalista.

URGENTE é despertar a consciência católica por meio de uma imprensa católica, cristã, que reflita nas folhas de um grande jornal, a mensagem do Evangelho. Que divulgue o amor à humanidade. Que espalhe a verdade, sem interesses individualistas. Que venha a saciar a sagrada FOME de JUSTIÇA.

Você que já despertou, Você que já sente que algo deve mudar, Você que é um faminto de justiça, de verdade, de uma imprensa não comprometida, está convidado a tornar-se Co-proprietário deste jornal, lançado por um grupo de Cristãos de São Paulo.

"BRASIL, URGENTE" é o seu título. Sua orientação aspira a saciar a fome de justiça. Sua finalidade, é levar de semana em semana até o seu lar as notícias sem colorido de esquerda ou de direita, mas tão somente, a Verdade — o amor à verdade e à Mensagem Social do Evangelho.

BRASIL, URGENTE, está nascendo. Dia 17 de março será lançado o 1.º número. Quer ser de todos. Não quer ser de privilegiados, de todos. Por isso apela do seu berço para a tua Consciência que pulsa catolicamente e que deseja para o teu país um Jornal que seja "o formador da consciência Cristã da nossa gente, através da sua cruzada social" (Palavras do Cardeal Motta). Torne-te acionista do teu "BRASIL, URGENTE". Ele será o manual de formação, o sino que despertará, a injeção para a sonolência secular, porque nós precisamos transformar este mundo de "Selvagem em humano; de humano em Cristão".

"Fome de Justiça", alegra-se com o nascer deste jornal. Porque neste campo, o clamor já era insuportável. E nós abramos as nossas portas a este amigo que vem defender os interesses dos pobres, dos famintos, dos abandonados. Ele depende de nós. E nós os famintos da verdadeira imprensa, da justiça social, de jornal a serviço da mensagem Evangélica Social, devemos tirar até o pedaço de pão, se disto depender a sua sobrevivência. Tudo pelo "BRASIL, URGENTE".

Informações: F. Dranka, Rua Tibagi, 765 — Curitiba, ou Nesta Redação.

ESTRATÉGIA NUCLEAR

Entraram em serviço, nos Estados Unidos, os primeiros vinte foguetes da classe dos "Minuteman". Isto modifica toda a estratégia nuclear norte-americana, até então baseada em foguetes intercontinentais movidos a combustíveis líquidos. Aumenta, ainda, para 200, o número de foguetes intercontinentais em condições de operar no país.

Até a entrada em serviço dos "Minuteman", a estratégia nuclear norte-americana se baseava em três itens:

1.) Utilização, partindo de território norte-americano, dos foguetes intercontinentais "Atlas" e "Titan", que podem ser lançados a objetivos a oito mil quilômetros de distância.

2.) Utilização, partindo de submarinos atômicos em condições de efetuar lançamentos submersos, de foguetes "Polaris", cujo alcance é de cerca de 2.500 quilômetros.

3.) Utilização, partindo de bases no estrangeiro, junto às fronteiras da União Soviética, de foguetes de alcance médio.

O ponto fraco de toda essa estratégia se resumia na ausência de apenas um item a mais, permitindo uma maior velocidade de operação. Os foguetes movidos a combustíveis líquidos não podem ficar permanentemente prontos para o lançamento. Combustíveis líquidos são corrosivos, o que contra-indica sua permanência, durante muito tempo, em contato com engrenagens delicadas. Por outro lado, é demorada a operação de encher os tanques de uma bateria de foguetes.

Por isto, a estratégia nuclear norte-americana se baseava, especialmente, nos submarinos Polaris. Estes, embora movidos também a combustíveis líquidos, têm a seu favor a possibilidade de executar lançamentos sub-

mersos, de pontos inesperados, às portas da União Soviética. A entrada em serviço dos "Minuteman" modifica o quadro.

a) Os "Minuteman" são os primeiros foguetes intercontinentais norte-americanos movidos a combustíveis sólidos.

b) Estando permanentemente carregados, podem ser lançados num espaço de 15 segundos;

c) Seu alcance é de cerca de cinco mil quilômetros e sua velocidade de 250 mil quilômetros por hora.

A utilização, partindo de bases em território dos Estados Unidos, de foguetes intercontinentais "Minuteman", é agora a espinha dorsal da estratégia nuclear norte-americana. Espera a Força Aérea norte-americana contar, em pouco, com 800 foguetes do gênero, em bases espalhadas por todo o país. Os "Minuteman" são, em geral, montados em rampas subterrâneas, protegidas por construções de concreto. Cada foguete está sob o controle direto de uma guarnição de quatro homens. Um homem, apenas, poderia maneja-lo, mas razões de segurança determinaram a composição de guarnições de quatro: é sempre possível que artilheiros, como qualquer ser humano, sejam acometidos de aberrações humanas, e falhas na operação de armas atômicas podem conduzir a uma catástrofe por acidente.

A mais nova arma norte-americana traz um nome que ficou famoso durante as guerras da independência: os "Minuteman" eram combatentes civis sempre prontos para a luta contra os ingleses. No século 18 como no século 20, guerra e velocidade são inseparáveis.

Revista "PN"

"MINHA VIDA"

Versos de: MARIA DE LOURDES CRUZ TRZECIAK

Em versos quero descrever-lhes

Um pouco do que foi a minha vida.

No silêncio da noite eu escrevia.

E até hoje continuo nesta lida.

Nasci num lar muito modesto.

Meu pai foi compositor.

Nove anos faz que é falecido

Mas deixou muitas obras de valor.

Este dom que vem de muito longe.

Jerônimo Durski, foi meu bisavô.

Creio que vocês também conhecem

Quantas músicas belas ele deixou.

Sou admiradora da poesia,

Da música e da arte de pintar.

São as coisas que mais belas acho na vida.

E em versos gosto de expressar.

Do passado, eu sinto saudades

No presente tenho satisfação.

Ao lado do meu espôso e filhos

Que dispensam a mim toda a atenção.

Sou uma espôsa feliz, graças a Deus;

Uma mãe orgulhosa dos filhos seus.

A mais velha está com quinze anos,

E como eu, logo escreverá o que sonhamos.

Vitória maiúscula da Frente Agrária Gaúcha na fixação do preço mínimo da uva para a safra de 1963

Caxias do Sul — RS. — Os produtores da uva neste ano se arregimentaram e se fizeram representar nos grandes debates pela fixação do preço mínimo da uva através da FRENTE AGRÁRIA GAÚCHA e dos Sindicatos dos Pequenos Produtores. Foi um fato novo. E os representantes da FAG e dos Sindicatos dos Pequenos Produtores apresentaram e defenderam um novo critério para a fixação do preço mínimo, que se baseia no preço atual do vinho. E esse critério, graças a Deus, prevaleceu quase que inteiramente. O sr. Secretário da Economia abandonou a sistemática dos anos anteriores. Não mais se ateu ao resultado a que chegaram os técnicos da Secretaria (no cor-

rente ano Cr\$ 18,00). E aceitou a fórmula apresentada e defendida tenazmente pela FAG e pelos Sindicatos Rurais, estabelecendo o preço mínimo de Cr\$ 25,00 para a safra que se aproxima muito mais de acordo com os direitos do produtor, sem, no entanto privar ao industrialista não cooperativado de sólida possibilidade de um lucro razoável.

A essa altura dos acontecimentos podemos perguntar: Por que o Sr. Secretário de Economia abandonou por completo o resultado do trabalho de seus técnicos, trabalho sempre apoiado pelos industriais, e aceitou o critério da FAG e dos Sindicatos Rurais?

Descanso e Alegria

A ginecologista, doutora Marion Hilliard, dedicou anos de estudos ao problema da fadiga crônica nas mulheres.

Os resultados de suas pesquisas foram publicados na Itália num livro sob o título "A mulher e a fadiga".

Constata ela que, nos tempos modernos, muitas mulheres encontram-se em situação desalentadora.

Para essas infelizes e desanimadas, a fadiga crônica representa um verdadeiro drama. Levantam pela manhã mais cansadas do que na véspera.

Perdem, assim, qualquer entusiasmo e iniciativa. O dia se arrasta penosamente. Não irradiam ânimo, coragem e alegria. Nem para os filhos e filhas, nem para o espôso.

São vítimas do desalento e do pessimismo. Criam um ambiente tétrico e desanimador para todos os membros do lar.

O cansaço destrói toda a alegria de viver.

E contudo, por natureza, segundo os planos de Deus, a espôsa, rainha do lar, no seu reino de amor, na família, sociedade baseada no amor, a espôsa, com seu coração, tesouro de bondade e ternura, com seus modos suaves e cativantes, é fadada a ser o sol do lar, irradiando sorriso, alegria, conforto e consolo a todos os integrantes da família.

Em seu livro, a citada doutora sustenta que as primeiras responsáveis por este estado de cansaço crônico e consequente pessimismo generalizado, são, muitas vezes, as próprias mulheres, que exigem demais de seu organismo delicado.

"A fadiga sempre existiu: só que nossas avós, quando estavam cansadas, interrompiam o ritmo de sua vida, colocavam-se no leito e repousavam".

"Hoje estamos na época das máquinas, da civilização mecanizada, da vida social agitada.

Muitas vezes, sobrecarregam-se os organismos. As fadigas e nervosismos vão se acumulando. Abreviam-se demais as horas que Deus destinou ao descanso. Cessa o controle. E pode até perigar ou ser abalada a harmonia da vida familiar.

Pe. Frei Ambrósio

O Mundo em 5 Minutos

● PEQUIM - China — A agência "Nova China" divulgou os trechos da declaração das autoridades chinesas, na qual os soviéticos são acusados de "serem covardes como ratazanas".

● BUENOS AIRES - Argentina - O ex-presidente Arturo Frondizi será removido da ilha Martin Garcia para São Carlos de Barilone, a 1.700 km. a sudeste de Buenos Aires.

● NOVA YORK - EUA — Os Estados Unidos acreditam que o presidente da Venezuela, Romulo Betancourt, é um homem capaz de deter a difusão do castrismo e do comunismo.

● WASHINGTON - EUA - Das fontes norte-americanas sabe-se que entre 1.000 e 1.500 jovens latino-americanos receberam em Cuba no ano passado, instruções teóricas e táticas de guerrilhas e sabotagem.

● VARSOVIA - Polónia - O rei de Laos, Savang Vathana, acompanhado do primeiro ministro laociano, príncipe Suvana Phuma, chegou à Varsóvia em visita oficial.

● BONN - Alemanha Ocidental - O parlamento alemão ratificou o Tratado de Amizade Franco-Alemão, assinado recentemente em Paris.

● ROMA - Itália — Alexei Adjubei, diretor da "Inzvestia", visitou a Basílica de São Pedro em Roma como uma grande obra artística. Afirmou também, que Kru-chew não recebeu convite para visitar a Itália ou o Vaticano.

● ZURIQUE - Suíça — O "Prêmio Eugenio Balzan 1963", da paz, foi conferido ao Papa João XIII, por sua atividade em favor da fraternidade entre os homens e os povos.

Porque sentiu que o agricultor se arregimentou, organizou uma poderosa associação que lhe deu os sindicatos de sua classe. E sentiu todo o peso do prestígio dessa classe organizada em defesa de seus interesses.

● HAVANA - Cuba — Está em vigor um novo racionamento em Cuba. Desta vez trata-se de roupas masculinas e femininas, cujas compras ficam registradas no cartão de racionamento de alimentos.

● OMA - Itália — Uma nova rede de catacumbas foi descoberto em Roma. Segundo os peritos, tratar-se-ia de um ramal da catacumba de São Hipólito.

● PEQUIM - China — A China comunista retirou seu apoio à "Revista Mundial Marxista" editada em Praga. Por outro lado, Mao Tse-tung pretende fazer de Pequim a nova Meca do comunismo internacional.

● HAVANA - Cuba — Dois mil soviéticos deixaram a Cuba a bordo de um navio-transporte russo, enquanto prosseguem os vôos de aviões norte-americanos de reconhecimento.

Rir é o melhor Remédio

TOGA

Uma dama, querendo fazer graça, diz a um advogado: — Não gosto de vê-los de toga. Não sei por que os doutores se disfarçam vestindo-se de mulher?

E o advogado, sem se mostrar muito interessado na palestra:

— É porque falamos muito...

O SERVIÇO

— Qual o serviço daquele homem?

— Nenhum, senhor diretor.

— E aquele outro?

— Assistente dele, senhor diretor...

O CHAPÉU

Depois de haver experimentado o chapéu novo, esquisitíssimo diante do espelho, a senhora dirige-se ao marido:

— Querido, que roupa me aconselha a pôr com esta maravilha de chapéu?

E o marido:

— Uma camisa de força!

O Brasil em 5 Minutos

★ BRASÍLIA — Distrito Federal — Considera-se calamitosa a situação da Previdência Social, à qual o governo federal deve 50 bilhões de cruzeiros.

★ BRASÍLIA — Distrito Federal — O ministro da Justiça, sr. João Mangabeira, declarou que serão liberados os rebeldes venezuelanos que capturaram o "Anzoategui", sob a condição de não fazerem política de qualquer espécie e de respeitarem as leis brasileiras.

★ RIO DE JANEIRO — O PTB resolveu adquirir sua sede em Brasília, devendo vender o edifício "São Borja", na Guanabara, de sua propriedade.

★ BRASÍLIA — O presidente João Goulart aceitou o convite do governo do Chile para que visite esse país na data de 22 de abril próximo.

★ PORTO ALEGRE — RGS. — O secretário da Fazenda, o sr. Emílio Kaminski, está recebendo ameaças anônimas por causa das sindicâncias que o governo gaúcho vem procedendo em vários setores da administração.

★ RECIFE — Pernambuco — A Marinha e a FAB estão vigiando o litoral do Rio Grande do Norte que é muito procurado pelos pescadores de lagosta.

★ RIO DE JANEIRO — Guanabara — Já está aberta a luta pela sucessão presidencial. Em ovidência estão três nomes: Juscelino Kubistchek, Magalhães Pinto e San Tiago Dantas.

★ SÃO PAULO — Na Capital paulista encontra-se a imagem de Nossa Senhora de Fátima, que peregrina do Brasil desde 1950, quando foi trazida de Portugal por Frei Bernardino de Vilas Boas.

★ SÃO PAULO — O V Congresso Brasileiro de Aeronáutica será realizado em São Paulo durante a Exposição Internacional de Aeronáutica e Espaço, inaugurando-se no dia 15.

★ SANTOS — S. Paulo — Foi feita nova tentativa para terminar a greve do porto de Santos, que se prolonga já por duas semanas.

★ SÃO PAULO — O novo plano rodoviário apresentado pelo governo paulista prevê a pavimentação de 4.617 km. de estradas de uma pista e construção de 2.923 km. de novas estradas no interior. O custo total destas estradas eleva-se a 300 bilhões de cruzeiros.

★ RECIFE - Pernambuco — A exportação da lagosta pelo porto do Recife cresceu no biênio de 1960-1961 de 444 toneladas a 487, no valor de 832 mil dólares.